

# Przeglądy i komentarze

## FILM JAKO TEKST KULTURY

### 51. LUBUSKIE LATO FILMOWE – REMINISCENCJE

Lubuski Łągów położony nad dwoma jeziorami, Łagowskim i Trześniowskim, to urokliwa i klimatyczna wieś o miejskim charakterze. Będąc częścią i reprezentacją Łagowskiego Parku Krajobrazowego, miejscowość przyciąga rokrocznie rzesze odwiedzających. Nie bez kozery określona jest mianem „Perły Ziemi Lubuskiej” (<http://klimatylagowskie.pl/index.php?pg=s10>). To właśnie tu od 1969 r. organizowany jest cykliczny przegląd filmów tzw. kina ambitnego czy też artystycznego – Lubuskie Lato Filmowe (LLF). LLF było pierwszym w Polsce festiwałem filmów fabularnych. Choć początkowo skupiało się na filmach polskich, z biegiem lat nabrało rozmachu, stając się również przeglądem kinematografii Europy Środkowej i Wschodniej.

W dniach 26 czerwca – 2 lipca 2022 r. festiwal zorganizowano po raz pięćdziesiąty pierwszy, a jego tegoroczną edycję można pod wieloma względami uznać za szczególną. Po pierwsze, 51. LLF było pierwszym festiwałem „postpandemicznym”, zorganizowanym – po bez mała dwóch latach obostrzeń – w swojej stałej formule i terminie przypadającym na początek sezonu turystycznego. Po drugie, odbyło się ono w czasie trwającej na Ukrainie wojny, co zauważalnie wpłynęło m.in. na dobór tegorocznego repertuaru (<https://www.llf.pl/51-lubuskie-lato-filmowe-zwraca-uwage-na-wschod-europy/>). I wreszcie, po raz pierwszy w historii LLF, w jego repertuarze znalazły się również filmy dokumentalne.

Szeroka oferta programowa tegorocznego LLF mogła zaspokoić nawet najbardziej wyrafinowane filmowe gusta. Do konkursu o Złote, Srebrne i Brązowe Grono przystąpiło łącznie 15 filmów (<https://www.llf.pl/konkurs-filmow-fabularnych-51-lubuskie-lato-filmowe/>). Z rodzimych produkcji były to m.in., „Żeby nie było śladów” – film Jana P. Matuszyńskiego o Grzegorzu Przemyku, „Śmierć Zygielbojma” Ryszarda Brylskiego – opowieść o losach i tragicznej śmierci żydowskiego działacza i polityka Szmula Mordechaja Zygielbojma, „Piosenki o miłości” Tomasa Habowskiego, „Moje wspaniałe życie” Łukasza Grzegorzka – opowieść o kobiecym, „wspaniałym” jedynie z pozoru, życiu, film Łukasza Rondudy i Łukasza Gutta oparty na biografii homoseksualnego artysty Daniela Rycharskiego „Wszystkie na-

sze strachy”, „Powrót do tamtych dni” Konrada Aksinowicza, „Wesele” Wojciecha Smarzewskiego czy „Inni ludzie” w reżyserii Aleksandry Terpińskiej – muzyczna, rytmiczna i „śpiewna” ekranizacja głośnej powieści Doroty Masłowskiej pod tym samym tytułem. Wśród konkursowych znalazły się też filmy produkcji czeskiej, węgierskiej, francuskiej, ukraińskiej i niemieckiej. Wyświetlony pierwszego dnia film „Wątpliwości” (*Ich ich ich*) – debiut niemieckiej reżyserki Zory Rux z 2021 r. – jest poetyckim, surrealistycznym, ale i pełnym humoru ukazaniem kobiecego świata wewnętrznego. To, co wydaje się być naturalną drogą rozwoju młodej kobiety – małżeństwo i urodzenie dzieci, w perspektywie protagonistki Marie (Elisa Plüss) po oświadczeniach jej chłopaka Juliana (Thomas Fränzel) staje się przyczynkiem do rozmyślań i wątpliwości nad kondycją jej związku i własnego Ja. Świat wewnętrzny Marie zostaje ukazany za pomocą jej myśli, a właściwie tkwiących w jej głowie „myśli-ludzi” (*Gedankenmenschen*), które – jak ujmuje to krytyk filmowy Harald Mühlbeyer – pokazują „wszystkie te momenty, impulsy i wpływy”, które na nas rzutują (<https://www.kino-zeit.de/film-kritiken-trailer-streaming/ich-ich-ich-2021>). *Ich ich ich* to nieoczywisty, godny polecenia film.

W ramach Konkursu Krótkiej Fabuły swe produkcje zaprezentowały m.in. Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi, Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytet Śląski w Katowicach, Janusza Majewskiego Notacje Jazzowe, Akademia Filmowa Mirosława Ondříčka w Pisku, Wyższa Szkoła Sztuk Scenicznych w Bratysławie – *VSMU* oraz Akademia Filmu i Telewizji w Berlinie (*Deutsche Film- und Fernsehakademie Berlin – DFFB*). Ta ostatnia zaprezentowała aż dziewięć filmów krótkometrażowych. Jako pierwszy pokazany został nagrodzony w Niemczech film z 2020 r. „Zapomnijmy” (*Lass uns vergessen*) w reżyserii Marcusa Hanischa. „Zapomnijmy” to zapadający w pamięć, bardzo poruszający i osobisty obraz problemu eutanazji.

W pierwszym łagowskim Konkursie Filmów Dokumentalnych znalazło się aż 20 produkcji. Wśród nich „1970” Tomasza Wolskiego, w którym reżyser przy wykorzystaniu nieznanych dotychczas materiałów archiwalnych relacjonuje strajk z grudnia 1970 r., opowiadający o życiu artysty Romana Stańczaka „Lot” w reż. Anny Zakrzewskiej i Łukasza Rondudy, „Niewidzialne” – reportaż Darii Górki o polskich kobietach, które po wyroku Trybunału Konstytucyjnego dokonują aborcji za granicą, „Taka twoja uroda” – reportaż Katarzyny Górniak i Magdy Łucyan o gehennie kobiet cierpiących na endometriozę, czy wreszcie – wyczekiwany i bardzo ciepło przyjęty przez widzów oraz nagrodzony przez jury konkursu – „Film balkonowy” Pawła Łozińskiego. „Film balkonowy” to najnowsza produkcja reżysera, który z balkonu swego mieszkania na Saskiej Kępie dokumentował rozmowy z przypadkowymi przechodniami. Począwszy od czasu pandemii – łącznie przez niemal 2,5 roku – Łoziński uwiecznił blisko 2 tysiące rozmów. Ich zapiski składają się na poruszające, czasem zabawne, innym razem zaskakujące opowieści o życiu (nie)zwyczajnych ludzi, jakich każdy z nas ma w swoim otoczeniu. To, jak konstataje Filip Dobrosielski, „bardzo solidna dawka życiorysów i emocji” (Dobrosiel-

ski 2022: <https://cdn.ug.edu.pl/92677/rozmowa-to-akceptacja-film-balkonowy/>). W istocie zdumiewać może jak dalece niektórzy z zagadniętych otwierają się na swojego interlokutora, jak dalece są skłonni do odsłonięcia się przed – nieznanym im przecież – człowiekiem z kamerą, który *ex post* określił swój balkon mianem „świeckiego konfesjonału”. „Film balkonowy” to jedyna w swoim rodzaju, bezpretensjonalna produkcja, która zapada w pamięć na długo, podobnie jak i rozmowa z reżyserem po projekcji filmu w Łagowie ([https://www.youtube.com/watch?v=N-dfvY4MrS\\_U&ab\\_channel=LubuskieLatoFilmowe](https://www.youtube.com/watch?v=N-dfvY4MrS_U&ab_channel=LubuskieLatoFilmowe)).

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, rozmowy z twórcami prowadziła znakomita w tej roli Magdalena Piekarska. Te poprojekcyjne spotkania z twórcami i aktorami prezentowanych filmów to możliwość zajrzenia za kulisy powstawania filmów, podzielenia się refleksją lub zadania pytania. Tu, w Łagowie, mają ją nie tylko reprezentanci środowiska twórczego, ale i widzowie, którzy przyjeżdżają na festiwal z różnych zakątków Polski i spoza jej granic. LLF to miejsce dociekliwych dyskusji o kinie, nierzadko intrygujących, pełnych emocji i humoru. Bywa, że wykraczają one poza miejsce i ramy czasowe przewidziane przez organizatorów.

Oferta programowa festiwalu to nie tylko projekcje konkursowe. W Małej Sali Hotelu Leśnik wyświetlane były pozakonkursowe filmy fabularne, m.in. „Żywi” w reż. Serhija Bułkowskiego, „Niepokonany” i „Głód” w reż. Ołesia Janczuka w cyklu „Ukraina o sobie”. W Sali w Parku w cyklu „Wielcy znani i zapomnianych” oraz „Zapomniane perły kina polskiego” prezentowano sylwetki i dorobek między innymi Wojciecha Jerzego Hasa, Zdzisława Maklakiewicza i Piotra Andrejewa. W drugim dniu festiwalu odbyło się spotkanie literackie z Katarzyną Bareją – córką Stanisława Barei, promującą w Łagowie swoją książkę *Żaby w śmietanie, czyli Stanisław Bareja i bliscy*. Autorka opisuje w niej ojca z bardzo osobistej, emocjonalnej i rodzinnej perspektywy, wykorzystując fragmenty pamiętników rodzinnych i prywatnych listów. Rozmowę z nią przeprowadził Konrad Stanglewicz. Niestety, jej zapis nie jest dostępny na stronie internetowej LLF.

Przez siedem festiwalowych dni, a w zasadzie wieczorów, amfiteatr łagowski dosłownie tętnił życiem. Pierwszego dnia odbył się tu kameralny koncert muzyki filmowej inauguracyjny 51. LLF. Na pokazach plenerowych można było obejrzeć filmy, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem publiczności, czyli tzw. festiwalowe hity: „Zupę nic” Kingi Dębskiej, „Furiozę” Cypriana D. Olenckiego, nominowaną do Oscara, koprodukowaną przez Austrię, Francję, Holandię, Niemcy, Norwegię, Polskę, Turcję, Rumunię, Afganistan, Bośnię i Hercegowinę „Aidę” bośniackiej reżyserki Jasmili Žbanić, „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje” Mateusza Rakowicza, opowiadający o legendarnej Kalinie Jędrusik film Katarzyny Klimkiewicz „Bo we mnie jest seks” oraz „Teściowie” Jakuba Michalczuka.

Ostatniego dnia festiwalu w koncercie „10 sekretów Marlyn Monroe” wystąpiła Sonia Bohosiewicz. Ci, którzy dotychczas znali Bohosiewicz jedynie z jej kreacji filmowych, mogli docenić również niezaprzeczalny kunszt wokalny aktorki. Bohosiewicz była wcześniej obecna na projekcji filmu ze swoim udziałem „Inni ludzie” i wraz

z reżyserką Aleksandrą Terpińską wzięła udział w dyskusji o kulisach jego powstawania. Koncert „10 sekretów...” poprzedził ogłoszenie wyników.

W Konkursie Głównym obradowało Jury pod przewodnictwem Borysa Lankosza w składzie: Ryszard Brylski, Klara Cykorz, Anna Osmólska-Mętrak i Iwona Siekierzyńska. Nagrodę Brązowego Grona przyznano filmowi „Powrót do tamtych dni” Konrada Aksinowicza – za „opowiadanie z czułością i autentycznością osobistej tragedii, która dotyka nadziei i strat w każdym z nas.” Istotnie – film Aksinowicza to obraz właściwy twórcom, którzy sami doświadczyli tego, o czym opowiadają. Osadzona w czasach i duchu lat 90. XX w. historia uzależnionego od alkoholu Alka (Maciej Stuhr) i jego współ-uzależnionych żony i syna (w tych rolach Weronika Książkiewicz i debiutujący Teodor Koziań) to pełnoprawny i przejmujący dramat. Stworzony z przenikliwością, odwagą, ale i szacunkiem dla osób, które go doświadczyły lub doświadczają. Choć alkoholizm nie jest w polskim kinie tematem rzadkim, to sposób jego podjęcia przez Aksinowicza jest zupełnie nowy – daleki od stereotypów, introspektywny, osobisty i autentyczny. To jeden z najważniejszych filmów 2021 r., pozycja obowiązkowa.

Nagrodę Srebrnego Grona otrzymał film „Piosenki o miłości” Tomasza Habowskiego – za „intymną, wibrującą opowieść o pewnym porozumieniu i pewnym konflikcie, bólu klasowych różnic i radości wspólnej pracy twórczej.” „Piosenki...” to niezaprzeczalnie ujmujący i pod wieloma względami zaskakujący debiut polskiego reżysera. W pierwszoplanowe role wcielili się tu Tomasz Włosok oraz – grająca rolę wokalistki z małego miasteczka – Justyna Świąć. Film urzeka nie tylko naturalnością oraz swoistą prostotą i świeżością, ale i liryczno-romantyczną warstwą muzyczną: „Piosenki...” wyśpiewane przez Świąć – znaną wielu widzom ze swojej działalności wokalne w duecie *The Dimplings* – zachwycają. O kulisach pojawienia się pomysłu na historię, tworzenia scenariusza, pozyskiwania producentów i aktorów tej niskobudżetowej produkcji opowiedzieli po projekcji reżyser Tomasz Habowski i obsadzony w drugoplanowej roli ojca protagonisty – Andrzej Grabowski (<https://www.facebook.com/lubuskielatofilmowe/videos/1629736674064502>).

Nagrodę Złotego Grona za „wstrząsającą opowieść o zbrodni, karze w ziemi bez woli pokuty” zdobył film „Nosorożec” (*Nosorih*) ukraińskiego reżysera Olega Sentsova. Ten dynamiczny i brawurowy film jest opowieścią o postsowieckiej rzeczywistości małego ukraińskiego miasteczka, o przestępczej działalności gangów lat 90. XX w., o przemocy, hierarchii i wymuszeniach haraczu. Bohater – tytułowy ‘Nosorożec’ zagrany przez Serhija Filimonowa, nie jest jednak postacią jednopłaszczyznową. Przeżywa konflikt wewnętrzny i osobistą tragedię, próbuje uwolnić się od kryminalnej przeszłości, w czym niejedynemu widzowi dopinguje. Wiele scen filmu dosłownie wbija w fotel – to zdecydowanie film dla widzów o mocnych nerwach.

Przyznano również Nagrodę Organizatorów im. Juliusza Burskiego dla filmu „Błędy” (*Emma in Love*) Jana Prušinovský’ego – za „poruszającą opowieść o potrzebie miłości i kruchości uczuć w szorstkim, zmierzającym ku ich atrofii społecznym świecie”. Tytułowa Emma jest kobietą, która w młodości żyła spontanicznie,

zgodnie z własnymi potrzebami i fantazją, nie stroniąc od ryzykownych zachowań takich jak udział w filmach pornograficznych. W jej późniejszym związku i środowisku taka przeszłość okaże się być rysą na wizerunku 'porządnej kobiety', na reputacji jej oraz mężczyzny, z którym się zwiąże i zamieszka. O sile filmu decyduje jego prostota, linearna fabuła ze zmienną dynamiką akcji i nieprzerysowane kreacje aktorskie. Wszystko to niezwykle wiarygodnie ukazuje specyfikę małomiasteczkowej mentalności, pozostawiając przestrzeń dla emocji, przemyśleń i ocen własnych widza.

Jak widać po zaprezentowanych oraz nagrodzonych w 51. edycji LLF filmach, znaczącą część tegorocznego repertuaru stanowiły filmy historyczne. Ten zwrot ku przeszłości to nurt, który zaobserwować można obecnie również w literaturze – zarówno polskiej, jak i europejskiej, przy czym nie chodzi tu jedynie o opowiadanie historii, a o swoiste rewizje historyczne. Równie istotne były w tegorocznej edycji festiwalu obrazy osadzone we współczesności, będące odbiciem i wyrazem zmieniającej się kultury, obyczajowości i mentalności. Bardzo wyraźnie w ekranowej rzeczywistości wybrzmiał w tym roku głos kobiet: reżyserek, bohaterek reportaży i postaci filmowych. Kobiet mających ważny przekaz i walczących o bycie usłyszanymi, o swoje prawa, godność, możliwość wyrażania prawdziwych siebie. Walczących o swoje – by sparafrazować tytuł filmu Grzegorzka – „wspaniałe życie”, czyli życie kreowane sprawczo, wbrew kulturowym stereotypom, społecznym oczekiwaniom czy nakazom. W tym względzie uderza nie tylko rozdźwięk między światem zewnętrznym i wewnętrznym kobiecych postaci w „Moje wspaniałe życie” i *Ich ich ich*, ale i analogia między tymi dwoma – polskim i niemieckim – obrazami filmowymi.

Cykliczne spotkania twórców, znawców i miłośników kina, jakim jest LLF, niewątpliwie sprzyjają refleksji i podsumowaniom, a tym samym umożliwiają wychwycenie i opisanie zachodzących w polskim i europejskim filmie zmian. Jest to idea realizowana nie tylko przez pokazy i omówienia filmów, ale i towarzyszące im Forum Lubuskiego Lata Filmowego, będące integralnym i niezwykle istotnym elementem festiwalu. Forum to, jak deklarują organizatorzy, „miejsce diagnozowania zjawisk opisywanych przez ekranową rzeczywistość i zmian zachodzących nie tylko w kinie” (<https://www.llf.pl/12-2/>).

Na podkreślenie zasługuje również niepowtarzalny, twórczy i „studyjny” charakter festiwalu, nieskrępowany konwenansem blichtru i „czerwonego dywanu”. Łukasz Ronduda, autor „Wszystkich naszych strachów” zadeklarował, że film ten tworzył z myślą o festiwalach właśnie takich jak ten, łagowski – zlokalizowanych poza dużymi miastami (<https://www.facebook.com/lubuskielatofilmowe/posts/pfbid02Xuh8xhXC-PqDAQLVBI1VvJQdhtGbGBiZPpcxcGzAC9vEsMCvsXV1Ek2coKmnPHLRo5l>).

Wspomnieć wreszcie należy, że łagowska koncepcja festiwalu znalazła też naśladowców poza granicami Polski. Począwszy od 1991 r. wcześniejsi goście LLF z Cottbus zorganizowali po niemieckiej stronie granicy bliźniaczy festiwal – *Das Film Festival Cottbus (FFC)*. FFC czerpał początkowo z repertuaru Łagowskiego i miał nieco węższą formułę, koncentrując się na debiutach oraz drugich i trzecich filmach młodych reżyserów. Obecnie stał się przeglądem filmów fabu-

larnych byłych krajów socjalistycznych, włączając w to kraje byłego Związku Radzieckiego i związane z nimi kraje sąsiedzkie: Finlandię, Grecję i Turcję. Celem festiwalu w Cottbus jest obecnie, jak deklarują jego organizatorzy, „wzbudzenie zainteresowania Europą Wschodnią, zrewidowanie obiegowych stereotypów i umożliwienie dialogu między wschodnioeuropejskimi twórcami filmów” (<https://www.filmfestivalcottbus.de/de/about/profil.html>). We współpracy z łagowskim LLF powstał również festiwal filmu w Těrlicach na Zaolziu – jest to przegląd czeskich, słowackich i polskich debiutów filmowych.

W ostatnich dniach 51. LLF organizatorzy zasygnalizowali, że istnieje realna potrzeba – a może i perspektywa – wskrzeszenia legendarnego łagowskiego kina „Świtez”. To kultowe miejsce znane jest nie tylko łagowskiej publiczności. Powstało w latach 1960. i funkcjonowało pierwotnie przez cały rok, zaś od 1969 r. stało się miejscem projekcji filmów z repertuaru LLF (<http://www.kkf.zgora.pl/okinie.htm>). Kino opustoszało i zaczęło popadać w ruinę począwszy od pierwszej dekady lat 2000. Gdyby udało się reaktywować „Świtez”, festiwal łagowski zyskałaby nową przestrzeń, a jednocześnie zachował swój kameralny, niepowtarzalny charakter. Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

Gerda Nogal  
Zielona Góra

### Bibliografia

- Dobrosielski, F. (2022), *Rozmowa to akceptacja – Film balkonowy* <https://cdn.ug.edu.pl/92677/rozmowa-to-akceptacja-film-balkonowy/> (dostęp 15.09. 2022)  
<https://www.facebook.com/lubuskielatifilmowe> (dostęp 30.07. 2022)  
<https://www.filmfestivalcottbus.de> (dostęp 29.09.2022)  
<https://www.llf.pl> (dostęp 28.07.2022)  
<https://www.kino-zeit.de/film-kritiken-trailer-streaming/ich-ich-ich-2021> (dostęp 5.07. 2022)  
<http://www.kkf.zgora.pl/okinie.htm> (dostęp 18.08. 2022)  
<https://klimatylagowskie.pl> (dostęp 29.09. 2022)  
[https://www.youtube.com/watch?v=Ndfvy4Mrs\\_U&ab\\_channel=LubuskieLatoFilmowe](https://www.youtube.com/watch?v=Ndfvy4Mrs_U&ab_channel=LubuskieLatoFilmowe) (dostęp 6.07. 2022)

## **Materialy z konferencji „Zjednoczenie Niemiec – sukcesy i wyzwania współczesnych debat”\***

STEFAN WOLLE  
Berlin

### **OSTALGIE, RUSSLANDFREUNDLICHKEIT UND RECHTSPOPULISMUS**

#### **AKTUELLE DEBATTEN IN DEUTSCHLAND UND IHRE HISTORISCHEN WURZELN**

##### 1.

Am Pfingstmontag 2022 fand sich auf dem Marktplatz von Frankfurt (Oder) eine kleine Gruppe von Demonstranten zusammen. So marginal dieses Ereignis auch war, dessen Zeuge der Verfasser dieses Artikels zufällig wurde, so symptomatisch scheinen die Vorgänge für die gegenwärtigen politischen Debatten in Deutschland zu sein.

Offenbar handelte es sich, wenigstens der Form nach, um eine sogenannte „Montagsdemo“. Der Begriff und die Sache haben einen festen Platz in der deutschen Erinnerungskultur. Seit 1982 fanden in der Leipziger Nikolaikirche jeden Montag Friedensgebete statt, die sich gegen das Wettrüsten, speziell gegen die Stationierung von Mittelstreckenraketen in Ost- und Westdeutschland, richteten. Diese allwöchentlichen Gottesdienste wurden damals zum Kristallisationspunkt der oppositionellen Bewegung, die seit dem 4. September 1989 in öffentlichen Demonstrationen kulminierte. Die „Montagsdemo“ wurde zum Fieberthermometer am todkranken Körper des SED-Staates. Sie leitete am 9. Oktober 1989 schließlich den entscheidenden Umschwung zur Friedlichen Revolution ein und wurde in den folgenden Monaten zur Bühne des Volkswillens, der sich immer mehr in Richtung Wiedervereinigung Deutschlands artikuliert. Wer sich in diese historische Tradition stellt, verfügt über ein ausgeprägtes Selbstbewusstsein. Es gab im Laufe der Jahre mehrere Versuche von linker Seite, die „Montagsdemos“ wieder aufleben zu lassen. Sie verliefen im Sand, doch der Mythos blieb lebendig und wurde seit 2014 von der rechtspopulistischen Pegida in Dresden aufgegriffen, bis auch diese Bewegung mangels Beteiligung einschlief.

In der Vorweihnachtszeit 2021 kamen plötzlich wieder „Montagsdemos“ in Mode. So auch in Frankfurt (Oder). Jeden Montag um 18 Uhr sammelten sich Menschen, entzündeten Kerzen und zogen schweigend und ohne Plakate oder sonstige Symbole, nur von einem Polizeiauto begleitet, einmal rund ums Karree, sammelten sich wieder

---

\* Sprawozdanie z konferencji autorstwa Patrycji Tepper, na której zaprezentowano m.in. poniższe teksty, zostało zamieszczone w „Przeglądzie Zachodnim” nr 2, 2022, s.185-187.

vor dem Rathaus, sangen zum Abschluss das schöne alte Lied „Die Gedanken sind frei“ und machten sich auf den Heimweg. Es mögen tausend bis zweitausend Personen gewesen sein, die so ihre Kritik an den Maßnahmen der Pandemiebekämpfung zum Ausdruck brachten. Da es sonst keine Artikulation durch öffentliche Reden, Losungen usw. gab, war die Bewegung schwer einzuordnen. Jedenfalls war sie friedlich, sogar diszipliniert insofern die Teilnehmer auf dem Bürgersteig blieben und den Straßenverkehr nicht behinderten. Mit der Aufhebung der Anti-Corona-Maßnahmen verlor die Bewegung ihre Dynamik. Bereits im Frühling war es mit den abendlichen Prozessionen vorbei und nur noch ein Häuflein Unentwegter zog die immer gleiche Runde durch die Stadt.

Am Pfingstmontag schließlich bot sich ein etwas anderes Bild. Über eine altersschwache aber funktionstüchtige Lautsprecheranlage schimpfte ein Redner fürchterlich auf die Bundesregierung, ohne konkret zu werden. Er hätte die „Schnauze voll“ und kündigte an „auszuwandern“, ohne allerdings zu verraten wohin. Die Tonlage war weder neu noch überraschend. Als „Wutbürger“ sind derartige Zeitgenossen schon mehrere Jahre aktiv. Interessant war die folgende Rednerin, eine ältere Dame von durchaus ehrenwertem Äußeren. Sie kündigte an, nur einen Satz sagen zu wollen, hielt ein Plakat mit einer Friedenstaube hoch und rief in die Menge: „Frieden schaffen ohne Waffen“. Dann trat sie unter lautem Beifall ab. Die Friedenstaube als Symbol hat eine lange Vorgeschichte, die bis ins Alte Testament zurückreicht. Sie verdankt ihre Popularität der von Picasso gezeichneten Variante, die seit 1948 die prosowjetische Weltfriedensbewegung benutzt hat und in neuer Stilisierung durch die westdeutsche Friedensbewegung der achtziger Jahre aufgegriffen wurde. In der DDR war das weiße Flattervieh in Liedern, Gedichten und Bildern allgegenwärtig - stärker sogar als die originär kommunistischen Symbole.

Auf dem Marktplatz von Frankfurt (Oder) wurde zu Pfingsten 2022 weniger der Heilige Geist als vielmehr ein Sammelsurium von Symbolen, Parolen und Gesten ausgegossen. Dies zeugt von einer großen Wirrnis in den gegenwärtigen Debatten. Was einst als links galt, wird von den Rechten genutzt – was bisher als rechts galt, wird von den Linken propagiert. Die neue Rechte schmückt sich mit Parolen der Friedensbewegung, die einstigen Pazifisten fordern höhere Rüstungsausgaben, militärische Präsenz der Bundeswehr im Baltikum und Panzer für die Ukraine. Die Kompassnadel weltanschaulicher Orientierungen dreht frei, als stände man am Nordpol, vielleicht auch am Südpol. Niemand weiß es mehr so genau.

## 2.

Die Symbole und Gesten deuten an, dass im öffentlichen Diskurs drei Debatten miteinander verschmelzen und die merkwürdigsten Resultate erzeugen. Zunächst gibt es die seit 1989/90 immer wieder unter neuen Vorzeichen aufflackernde übergreifende Diskussion, wie gut oder schlecht die DDR war. War sie ein diktatorischer Unrechtsstaat oder eine Idylle der sozialen Harmonie, mit zwar eingeschränkten Freiheiten doch einem hervorragenden Gesundheitswesen und beispielhaften Bildungseinrich-

tungen? Diese auf die Vergangenheit gerichtete Debatte über den Charakter des SED-Staates steht seit über dreißig Jahren unter dem Eindruck der Erfolge bzw. Misserfolge des Transformationsprozesses, ist aber mit diesem nicht identisch. Inzwischen geht es vor allem um die Nachwendezeit. Für die einen ist die Integration des Ostens eine Erfolgsstory, die nur zeitweilig durch die Corona-Pandemie ins Stottern geraten ist, für die Anderen ist die ehemalige DDR von gierigen Kapitalisten und karrieresüchtigen Westbeamten kolonisiert worden.

Damit verbunden ist die zweite Frage, warum die Menschen in den Regionen der ehemaligen DDR selbst in der zweiten oder dritten Generation anders reagieren als ihre Landsleute im Westen. So schwierig die Frage nach den Ursachen ist, so eindeutig ist der faktische Befund. Er lässt sich an den Ergebnissen der empirischen Meinungsforschung ebenso ablesen, wie an Wahlresultaten. Die mentalen Unterschiede wurden 2015 in den Reaktionen auf die Flüchtlingskrise deutlich.

Die dritte Debatte dreht sich um die Meinungen über Russlands Politik und die Person Putins, speziell seit dem Überfall Russlands auf die Ukraine im Februar 2022. Hardcore-Ostalger aus dem Umfeld der Linkspartei und rechte „Wutbürger“ blasen oft in das gleiche Horn. Sie treffen sich, wie gesagt, bereits zu gemeinsamen Veranstaltungen und spenden einander Beifall. Dabei gehen die Argumentationsmuster oft wirr durcheinander. Die AfD gibt sich gern regionalistisch-ostdeutsch, obwohl fast alle ihre Führer und Ideengeber aus dem Westen stammen. Wo es passt wird eine Prise sozialistische Nostalgie in die Propaganda gemischt. Noch bei den letzten Bundestags- und Landtagswahlen wollte die AfD den revolutionären Geist der Volksbewegung von 1989/90 neu entfachen, der doch in letzter Konsequenz die DDR hinwegfegte. Die Linkspartei als erklärt sozialistische Partei huldigt zumindest in wesentlichen Teilen dem Präsidenten Putin, in dessen Reich eine schamlose Bereicherung der Oberschicht auf Kosten der arbeitenden Bevölkerung stattfindet.

Der Raubtierkapitalismus, den die Linke gerne der BRD unterstellt – in Russland herrscht er wirklich. Lauter Widersprüche und kaum klare Orientierungen, dafür eine neue Unübersichtlichkeit und eine Dynamik der politischen Entwicklung, die jede Menge Gefahren in sich birgt.

### 3.

Die Ursachen der Russlandsympathien sind tief in der deutschen Geschichte verwurzelt. Sie reichen sogar weiter zurück, als ins Jahr 1945. Bereits im 19. Jahrhundert gab es in Deutschland eine sentimental-romantische Russlandneigung, die sich die Waage hielt mit einer ebenso heftigen Verdammung des Zarenreiches als „Gendarm Europas“. Manche deutschen Dichter sahen in der Tiefe der russischen Volksseele die Erlösung von den Übeln der westlichen Zivilisation. Der Lieblingsrusse der Deutschen war immer Fjodor Dostojewski, der Europa im Allgemeinen und Deutschland im Speziellen hasste. Auch Rainer-Maria Rilke kann hier genannt werden, der zusammen mit seiner aus St. Petersburg stammenden Geliebten Lou Andreas-Salomé, den Grafen Leo Tolstoi besuchte, um dort seelische Heilung zu erfahren. Auch Thomas

Mann liebte die russischen Dichter und legte seiner autobiographisch gefärbten Novellenfigur Tonio Kröger im Gespräch mit der Malerin Lisaweta Iwanowna kluge Bemerkungen über die russische Literatur in den Mund. Schriftsteller wie Heinrich Mann übertrugen trotz ihres bürgerlichen Herkommens ihre Russlandsympathien auf die Sowjetmacht. Lion Feuchtwanger und andere Intellektuelle sahen schließlich in Stalin die einzige Macht der Welt, die Hitler das Genick brechen könnte. Sie stellten sich blind gegenüber dem Massenmord und der Misswirtschaft in Sowjetrußland. Für die Kommunisten schließlich, wie Johannes R. Becher, Anna Seghers oder Friedrich Wolf, verbot sich ohnehin jegliche Kritik an Stalins System.

Alle diese Tendenzen wurden 1945 in der Sowjetischen Besatzungszone und im Sowjetsektor in Berlin zu einer kulturpolitischen Strategie der von der Besatzungsmacht installierten Herrschaft. Wie tief sie in der Bevölkerung verwurzelt war, ist schwer einzuschätzen. Doch trotz der Übergriffe der Roten Armee nach Kriegsende, trotz der Niederwerfung des Volksaufstandes vom 17. Juni 1953 durch sowjetische Truppen, trotz der Ereignisse von 1956 in Ungarn und 1968 in der Tschechoslowakei gab es in weiten Kreisen der ostdeutschen Bevölkerung zwar eine deutliche Ablehnung des politischen Systems der Sowjetunion, aber kaum tiefgreifenden Ablehnung der „Russen“ als Volk, was zudem widersinnig gewesen wäre, als dass rund die Hälfte der „Russen“ anderen Völkern angehörte. So wurde in der Schule oder in der Öffentlichkeit immer Sowjetmensen gesagt. Unter Funktionären des SED-Apparates und beim Militär sprach man sogar ganz offiziell von „den Freunden“. Das entscheidende Ereignis im Verhältnis zur UdSSR war schließlich die Reformzeit unter Michail Sergejewitsch Gorbatschow. Wenn der demokratische Umbau des Sowjetimperiums auch gescheitert ist, so blieb doch die Begeisterung für „Gorbi“ im kollektiven Gedächtnis der Ostdeutschen. Ohne Glasnost und Perestroika hätte es in der DDR weder die Friedliche Revolution noch die Wiedervereinigung gegeben. Dankbarkeit ist keine politische Kategorie. Doch Tatsache ist, dass die „Russen“ bis 1994 ohne Hass verabschiedet wurden. Dankbar war man dennoch, dass man sie los war.

#### 4.

Der Punkt, an dem die drei Ebenen der aktuellen Ost-West-Debatte aufeinandertreffen ist die ökonomische Zukunft der ehemaligen DDR. Grob vereinfacht mag sich in manchem ostdeutschen Gemüt folgende Synthese vollziehen. Der Westen hat uns überrollt, unsere Lebensleistung missachtet und uns zu Deutschen zweiter Klasse gemacht. Zudem hat die Treuhand im Interesse der bundesdeutschen Konzerne die leistungsfähige DDR-Wirtschaft platt gemacht. Das Ergebnis ist statt „blühender Landschaften“ eine abgehängte Region. Zu der geraubten DDR-Identität gehört auch das freundschaftliche Verhältnis zur Sowjetunion, dass durch die Expansion der *NATO* in Richtung Osten nun dauerhaft gestört wurde. Statt der Segnungen durch russisches Gas und Öl, das in Lubmin in Mecklenburg-Vorpommern und in Schwedt an der Oder im Land Brandenburg Innovation und zukunftssträchtige Arbeitsplätze zu schaffen in der Lage wäre, erfolgt eine neue Einebnung, Entvölkerung und Abhän-

gigkeit von Geldleistungen aus der öffentlichen Kasse. Die böse unsichtbare Macht im Hintergrund ist wieder, wie in den Zeiten des Kalten Krieges, die USA. Die CIA hatte doch in diesen Jahren so manchen Putsch inszeniert, um ihren Einfluss in der Welt zu sichern. Darüber sind die DDR-Bürger vierzig Jahre lang ständig informiert worden – und die Dinge lägen zu einfach, wenn dies alles nur SED-Propaganda gewesen wäre. Es scheint vorstellbar, dass auch in Kiew dunkle Mächte wühlen. Auch wirtschaftspolitisch scheinen die Vorgänge um *Nord Stream 2* dem Lehrbuch des marxistisch-leninistischen Grundkurses zu entstammen. Die ökonomischen Interessen der US-Konzerne zumindest sind eindeutig auf den Export der eigenen fossilen Energieträger ausgerichtet.

Die SPD-Ministerpräsidentin Manuela Schwesig hat sich in der Tat um ein gutes Verhältnis zur russischen Führung bemüht. Als die Gesetze über die Gründung der „Stiftung Klima- und Umweltschutz“ 2021 im Schweriner Landtag verabschiedet wurden, gab es kaum Gegenstimmen. Alle waren glücklich, dass der Rubel rollte. Erst als die Spannungen zwischen Russland und der NATO wuchsen und die CDU inzwischen von der Regierungs- auf die Oppositionsbank gewandert war, erblickte man in der Stiftungskonstruktion eine Art nationalen Verrat und Manuela Schwesig musste sich öffentlich für ihr Engagement entschuldigen. Dabei ist es mehr als nachvollziehbar, dass die Beschäftigten in Lubmin oder im „Petrolchemischen Kombinat“ (PCK) in Schwedt sich die größten Sorgen um ihre Zukunft machen, zumal das PCK der russischen Firma „Rosneft“ gehört. Zur berechtigten Furcht vor dem Abbau von Arbeitsplätzen und Zukunftschancen im Osten kommt ein untergründig bereits zu hörendes Murren über die Zuwanderung von Ukrainern nach Deutschland.

In der Tat kommen große wirtschaftliche Probleme auf den Osten zu, wo die Menschen sensibler auf Krisensituationen reagieren als im Westen. Neuerlich drohen Arbeitslosigkeit, Niedergang und politischer Radikalismus von rechts und links.

Um dem entgegenzuwirken, kamen Bundeskanzler Olaf Scholz und Wirtschaftsminister Robert Habeck am 12. Juni 2022 zu einem „Ostdeutschen Wirtschaftsforum“ in Bad Saarow im Land Brandenburg zusammen. Habeck, der sich zuvor den Fragen der Mitarbeiter des PCK gestellt hatte, versicherte, dass die Arbeitsplätze garantiert seien. Den Ausführungen des Bundeskanzlers zufolge hat der Osten gute Aussichten auf eine Reindustrialisierung. In jüngerer Zeit hätten sich unter anderem internationale Unternehmen wie Tesla und Intel für Ansiedlungen in Brandenburg und Sachsen-Anhalt entschieden. Der Osten sei heute eine der attraktivsten Regionen in Europa.

Um den nicht zuletzt durch die Demografie bedingten Mangel an Fachkräften zu überwinden, bedürfe es unter anderem des Zuzugs ausländischer Arbeitskräfte. Bis zum Ende des Jahrzehnts würden in Deutschland 7 Millionen qualifizierte Fachkräfte in den Ruhestand treten. Ebenso wie beim unausweichlichen Ausbau der erneuerbaren Energien bedürfe es von Seiten der Bevölkerung auch beim Zuzug von Arbeitskräften Akzeptanz. „Diejenigen, die mit dumpfen Parolen auf politischen Stimmenfang gehen, erweisen dem Osten einen Bärendienst“, meinte Bundeskanzler Scholz.

Ob dieser Optimismus die Frankfurter Demonstranten vom Pfingstmontag beeindruckt wird, ist eher zweifelhaft. Wird es Rechts- und Linkspopulisten gelingen,

eine neue Bewegung der gedemütigten und erniedrigten Ostler auf die Beine zu bringen? Hat die Stunde der Demagogen geschlagen, die aus sozialer Unzufriedenheit, Fremdenfeindlichkeit und Ostalgie ein gefährliches Gebräu herzustellen in der Lage sind? Wird es eine Vertiefung der mentalen Spaltung Deutschlands entlang der einstigen Frontlinie des Kalten Krieges geben? Wird es der deutschen Gesellschaft gelingen, den sozialen Sprengstoff, der sich aus Inflation und steigenden Preisen ergibt, zu entschärfen und die Gefahren für die Demokratie in positive Impulse zu verwandeln?

All dies ist im Augenblick unsicher. Sicher ist nur, dass die Ost-West-Debatten eine neue Dimension erreicht haben und niemand weiß, wie es weitergehen wird.

**dr Stefan Wolle**, historyk, dyrektor ds. naukowych *DDR-Museum* w Berlinie (stefan.wolle@ddr-museum.de)

DETLEV BRUNNER  
Leipzig

## EINHEIT UND TRANSFORMATION

### ERFAHRUNGEN UND UNTERSUCHUNGSERGEBNISSE DER TRANSFORMATIONSZEIT

„Freude, blanke Freude, also [das] war sicherlich auch so biografisch gesehen die schönste Zeit des Lebens mit [...]“ (Interview mit Dr. Renate Hürtgen 2013: 33).

„Ich hatte nicht [...] die Illusion, dass jetzt die große Befreiung kommt oder dass jetzt der 'Goldene Westen' kommt, [...] sondern für mich war das oder für meine Familie, auch insgesamt, war das schon eine sehr unsichere Situation, also unsicher im Sinne von: Was passiert denn jetzt eigentlich? Wie wird sich die Gesellschaft weiterentwickeln? Wie wird das System aussehen? Also, weil wir ja mitten in so einer Veränderung drin waren, kann ich nicht sagen, dass es Euphorie war, sondern es war das Gefühl, erst mal ziemlich hilflos zu sein, und auch sehr unsicher zu sein, was die Zukunft anbelangt.“ (Interview mit Eva-Maria Stange 2013: 14f.).

Diese beiden Aussagen sind Interviews entnommen, die in den Jahren 2012 und 2013 an der Universität Leipzig mit Personen durchgeführt wurden, die in den Jahren 1989 und 1990 in der DDR gewerkschaftlich aktiv waren. Wie erlebten sie die „Wende“, das Ende des SED-Systems, den demokratischen Aufbruch?

Die erste Aussage stammt von Renate Hürtgen, eine der Aktivistinnen für eine unabhängige Gewerkschaftsbewegung und Mitgründerin der bürgerbewegten „Initiative Unabhängige Gewerkschaften“. Das zweite Zitat ist dem Interview mit Eva-Maria Stange entnommen, zur Zeit der Friedlichen Revolution in der DDR als Lehrerin tätig, dann in der Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft aktiv, 1997 bis 2005 als Bundesvorsitzende der Gewerkschaft und schließlich von 2006 bis 2009 und von 2014 bis

2017 Ministerin für Wissenschaft und Kunst im Land Sachsen (Brunner, Hall 2014: 33, 40). Beide Aussagen beschreiben die Bandbreite der Erfahrungen – das Gefühl der „Befreiung im wahrsten Sinne des Wortes“, so eine weitere Erinnerung (Interview mit Peter Witte 2012: 23), aber auch die Unsicherheit, was würde nun kommen?

#### ERFAHRUNG ARBEITSLOSIGKEIT

Eine zentrale Erfahrung der Unsicherheit war Arbeitslosigkeit. Arbeitslosigkeit war in der Arbeitsgesellschaft DDR ein unbekanntes Phänomen. Offiziell herrschte im realsozialistischen Staat Vollbeschäftigung. Dabei muss jedoch in Rechnung gestellt werden, dass die DDR eines der Industrieländer mit dem höchsten „Industriebesatz“ war. Mit diesem Begriff wird der Anteil der in der Industrie Beschäftigten je 1.000 Einwohner bezeichnet. Im IV. Quartal 1990 lag dieser Wert in der DDR/den neuen Bundesländern bei 157,6 und damit erheblich höher als in den alten Bundesländern, wo er mit 115 seit den 1980er Jahren konstant geblieben war (Nolte 1993: 30). Angesichts dieser Ausgangslage rechneten auch gewerkschaftlich orientierte Sozialwissenschaftler „mit einem gewissen Abbau im industriellen Bereich“, da der industrielle Sektor in Ostdeutschland „überdurchschnittlich ausgeprägt war“ (Nolte, Ziegler 1993: 20). Wie dramatisch der Abbau industrieller Arbeitsplätze jedoch in kurzer Zeit erfolgte, zeigten die Messwerte im Jahr 1992. Im Juni 1992 war der Industriebesatz in Ostdeutschland auf 59,8 und im Oktober 1992 auf 54 gesunken. Zum Vergleich: In den alten Bundesländern lag der Industriebesatz zu diesem Zeitpunkt bei 113 (Nolte 1993: 30). „Innerhalb von nur knapp 20 Monaten brach der industrielle Sektor in den neuen Bundesländern nahezu vollständig zusammen.“ (Nolte, Ziegler 1993: 20).

Der Arbeitsplatzverlust bedeutete einen tiefgreifenden Bruch im Leben der Beschäftigten. Viele zeitgenössische und auch rückblickende Berichte schildern die desaströsen Folgen des Arbeitsplatzverlustes in den neuen Bundesländern: Psychische Schäden, Resignation, Desintegration, Bedeutungsverlust und Auflösung sozialer Strukturen. Das Nachrichtenmagazin „Der Spiegel“ zitierte in seiner Ausgabe vom 10. März 1991 den Gesamtbetriebsrat von Carl-Zeiss-Jena, Burgard Riese. Schon die Angst vor Arbeitslosigkeit mache krank. „Diese dauernde Unsicherheit ist demoralisierend.“ Manche Kollegen seien schon „regelrecht verhaltensgestört.“ („Dann fahr ich gegen den Baum“ 1991: 140). Der Betriebsratsvorsitzende des Stahlwerkes Maxhütte in Unterwellenborn/Thüringen und spätere Gewerkschaftsfunktionär Bernhard Hecker schilderte im Interview 2018 die Stimmungslage in den Jahren ab 1990:

„Aber es ist so, dieser Gedanke, die Solidarität zum Betrieb, die haben für den Betrieb alles getan, plötzlich war das alles weg. Alles weggebrochen, [...] die Hoffnungslosigkeit in vielen Familien, [...] viele wussten nicht mehr, wie soll es weitergehen?“<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Interview Skadi Renz/Lukas Hamm mit Bernhard Hecker, am 22.06.2018, Transskript, S. 36 (Forschungsstelle Transformationsgeschichte, Universität Leipzig); Hecker wurde nach der „Wende“ zum Betriebsratsvorsitzenden der Maxhütte Unterwellenborn gewählt und war später Gewerkschaftsekretär der IG Metall und des DGB in Saalfeld.

## TRANSFORMATIONSKRISE

Mit der Einführung der sozialen Marktwirtschaft und der bundesdeutschen D-Mark als gesamtdeutscher Währung am 1. Juli 1990 verbanden viele Menschen in der DDR große Hoffnungen. Nicht wenige glaubten an ein „Wirtschaftswunder“ und westdeutsche Politiker, allen voran Bundeskanzler Helmut Kohl, nährten solche Hoffnungen. Umso größer waren die Enttäuschungen, als der verheißene wirtschaftliche Aufstieg sich nicht einstellte. 1991, das Jahr eins der Einheit, legte die massiven wirtschaftlichen und sozialen Probleme offen, die mit dem umfassenden Umbau in Wirtschaft und Gesellschaft verbunden waren. Wirtschaftsinstitute stellten im ersten Quartal 1992 fest, dass die Talsohle der ostdeutschen Wirtschaft nach wie vor nicht überwunden sei. Die Industrieproduktion war in allen Segmenten rückläufig und stabilisierte sich auf nur niedrigem Niveau.

Tab. 1: Industrielle Produktion in Ostdeutschland

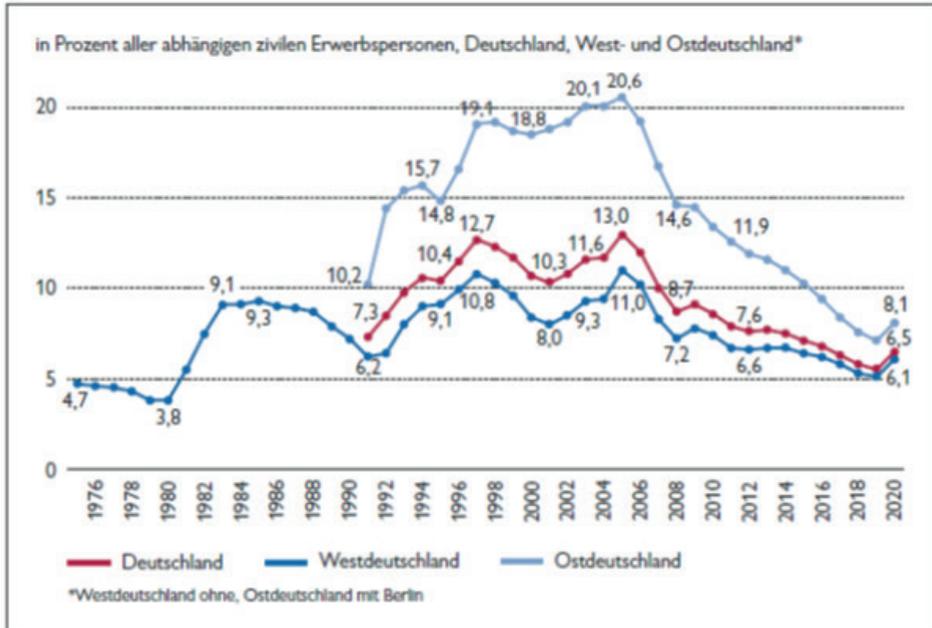
	3. Vj. 1989	3. Vj. 1990	2. Vj. 1991	4. Vj. 1991
Industrie insgesamt	100	52	32	36
Chemie	100	53	37	57
Steine und Erden	100	46	24	40
Maschinen-Fahrzeuge	100	65	31	33
Elektrotechnik	100	58	22	25
Feinmechanik-Büromaschinen	100	58	17	11
Textilien	100	46	36	34
Nahrung/Genuss	100	40	37	39

Index 1989 = 100 (wegen Änderung der Wirtschaftszweigsystematik nicht voll vergleichbar).

Quelle: Gesamtwirtschaftliche und unternehmerische Anpassungsprozesse in Ostdeutschland. Fünfter Bericht in »DIW-Wochenbericht«, 12-13/1992.

Dem Rückgang der industriellen Produktion folgte ein Beschäftigungsabbau. Im Februar 1992 waren in der ostdeutschen Industrie noch 1,1 Millionen Menschen beschäftigt, das waren bereits eine Million weniger als im Jahr zuvor. Seit Herbst 1989 waren fast vier Millionen Arbeitsplätze verloren gegangen (Brunner, Heydemann 2021: 91). Arbeitslosigkeit sollte die neuen Bundesländer auch in den folgenden Jahren, ja Jahrzehnten in besonderem Maße betreffen – die Quoten lagen in den neuen Ländern jeweils fast doppelt so hoch wie in den alten Bundesländern.

Abb. 1: Arbeitslosenquote 1975-2020



Quelle: sozialpolitik-aktuell.de auf Basis von Daten der Bundesagentur für Arbeit (2021)

### AKTIVITÄT STATT LETHARGIE

Mit den Beschreibungen der Arbeitslosigkeit als massivem Problem der Unsicherheit werden häufig Narrative verbunden, die die Figur des „Opfers“, des „Wendeverlierers“ in den Blickpunkt rücken. Dabei werden Bilder der Passivität, der Lethargie, des Schicksals produziert: Es ist von der „stillen Wut der Wendegeneration“ (Rennefanz 2012) die Rede, von Massenarbeitslosigkeit als „Kollektivschicksal“ (Mau 2019: 151), von Arbeitslosen, die „um sozialen Beistand betteln“ (Kowalczuk 2019: 149), und von einer „sozialstaatlich abgefederten Lethargie“ (Großbölting 2020: 148).

Im Unterschied zu diesen „Opfer“-Narrativen soll in diesem Beitrag auf Ressourcen und Strategien in der ostdeutschen Gesellschaft seit den 1990er Jahren verwiesen werden, mit denen der Arbeitsplatzabbau verhindert und die Verluste im Arbeitsleben kompensiert werden sollten. Inwieweit dies gelang, ist angesichts der vielen Niederlagen und der anhaltend hohen Arbeitslosigkeit in den beiden ersten Jahrzehnten seit 1990 sicherlich fraglich. Welche längerfristigen Folgen das individuelle und kollektive Engagement gegen Arbeitslosigkeit auf spätere Haltungen und Verhaltensweisen hatte und hat, ist jedenfalls aus historischer Perspektive kaum erforscht. In der sozialwissenschaftlichen Forschung existierten bereits in den 1990er Jahren Ansätze,

die die Reaktionen von Betroffenen auf bestehende oder drohende Arbeitslosigkeit untersuchten.

In einer Studie aus den 1990er Jahren waren 1.562 Personen – Arbeitslose, Kurzarbeiter, Beschäftigte – in der Zeit vom Januar 1991 bis Juni 1992 teils schriftlich, teils mündlich befragt worden, dabei kam es zu folgenden Ergebnissen: „Die aktive Auseinandersetzung mit der Situation überwog, Chancen wurden erkannt, Resignation und Passivität waren kaum ausgeprägt.“ Und: „Der Wille zu aktiver Bewältigung der Arbeitslosigkeit herrschte sowohl bei den Arbeitslosen als auch bei den Beschäftigten vor.“ Das Fazit der Studie lautet: „Diese Ergebnisse widersprechen der Hypothese, daß die ehemaligen DDR-Bürger der neuen Lage hilflos ausgeliefert seien und sich passiv oder apathisch verhalten.“ (Ackermann 1998: 424).

Der Wille, gegen drohende oder bereits bestehende Arbeitslosigkeit aktiv zu werden, fand seinen Ausdruck nicht nur in individuellen Bemühungen, er schlug sich vor allem auch in kollektiven Formen nieder, wie insbesondere die Jahre in der ersten Hälfte der 1990er Jahre zeigten.

Abb. 2. Protestaktion Herbst 1991 für den Erhalt der Maxhütte Unterwellenborn



(Fotosammlung Bernhard Hecker, Forschungsstelle Transformationsgeschichte, Universität Leipzig).

Der zweite Vorsitzende der Industriegewerkschaft Metall, Klaus Zwickel, hatte im März 1991 die neuen Bundesländer bereist. In einem Bericht darüber hieß es:

„Den Menschen wird ihre Situation zunehmend bewußt. Endgültig wird die Gewißheit spätestens mit dem Versenden der Kündigungen zum Ende diesen Monats eintreten. Bislang reagieren die Menschen noch mit Angst und Resignation. Übereinstimmend wird von den beauftragten Geschäftsführern [der Gewerkschaft] jedoch geschildert, daß sich die Lage gerade in den letzten Wochen gravierend geändert hat. Zunehmend trete Wut auf und das Gefühl, von der Bundesregierung betrogen worden zu sein. Allmählich verdichte sich sogar eine explosive Stimmung, die die PDS<sup>2</sup> für sich zu nutzen versuche. [...] die Bereitschaft, sich zu wehren, bietet für uns zugleich die Grundlage für eine mögliche Mobilisierung mit der Zielsetzung Sicherung der Arbeitsplätze.“<sup>3</sup>

Anders als bisweilen behauptet, ließen die ostdeutschen Beschäftigten das Schicksal Arbeitslosigkeit nicht passiv über sich ergehen. Im Gegenteil: Die Proteste gegen Arbeitsplatzabbau und die Sorge um den Niedergang industrieller Regionen waren zahlreich.

Am 6. September 1991 richteten die Betriebsräte und Bürgermeister der Industriestandorte Zschornewitz und Gräfenhainichen einen Offenen Brief an den Ministerpräsidenten Sachsen-Anhalts, Werner Münch. Darin hieß es:

„Hier leben und arbeiten wir seit Generationen! [...] Mit der Wende kam die Ernüchterung, kam das ‚Aus‘ für die gesamte Industrie in unserer Region. Die Tagebaue werden geschlossen, die Kraftwerke stillgelegt und die Chemieindustrie außer Dienst genommen. Wir werden unserer Existenz- und Lebensgrundlage beraubt. Von einem System ausgenutzt, von dem neuen System als überflüssig fallengelassen, damit geben wir uns nicht zufrieden. [...]“<sup>4</sup>

In der ersten Hälfte der 1990er Jahre erfasste die neuen Bundesländer eine regelrechte Protestwelle: Für das Jahr 1991 werden 150 Streiks gezählt, oftmals verbunden mit Betriebsbesetzungen oder Straßenblockaden. Für die Jahre 1992 und 1993 gibt es mit jeweils 200 Streiks pro Jahr sogar noch höhere Zahlen (Dathe 2018: 89f.). Die Aktionen waren oft auf einzelne Standorte beschränkt, teilweise aber auch regional vernetzt. Der Erfolg dieser Aktionen war begrenzt. Aber es gab Erfolge, ein Beispiel: Die von der Schließung bedrohten Edelstahlwerke in Freital, nahe Dresden, konnten durch die Kooperation von Belegschaft, Gewerkschaft und Politik gerettet werden. Nach einer spektakulären Flughafen-Besetzung in Dresden am 15. September 1992 versicherte der sächsische Ministerpräsident Kurt Biedenkopf (CDU), sich für den Erhalt des Werkes einzusetzen. In einer konzertierten Aktion von IG Metall, der Belegschaft, der Landesregierung und des DGB-Vorsitzenden Heinz-Werner Meyer gelang es die Zukunft des Werkes zu sichern (Neue Zeit 1992; Uellenberg-van Daven, S. 63f.). Auch bei dem Protestnetzwerk „Thüringen brennt“ der Jahre 1993/1994 gelang es, zumindest Teilerfolge zu erringen. Bodo Ramelow (Die Linke), heute Mini-

<sup>2</sup> Partei des demokratischen Sozialismus, vormals Sozialistische Einheitspartei Deutschlands (SED).

<sup>3</sup> Eberhard Vetter, 02 Organisation, Frankfurt, den 7. März 1991: Bericht über die Informationsreise des Zweiten Vorsitzenden der IG Metall, Klaus Zwickel in Verwaltungsstellen der neuen Bundesländer, in: Archiv der sozialen Demokratie (Bonn), Bestand IG Metall Zwischenarchiv (IGM ZWA) 5/IGMZ230229.

<sup>4</sup> Offener Brief, 6.9.1991, in: Archiv für soziale Bewegungen (AfsB), Bochum, Bestand IG Bergbauenergie Archiv, IG BE 12128.

sterpräsident des Landes Thüringen und in den 1990er Jahren einer der Organisatoren der Protestbewegung, erinnerte sich im Interview im November 2018:

„Wir haben auch etwas erreicht mit dem Aktionsbündnis. [...] Und das haben wir dann auch gemeinsam verhandelt mit der Landesregierung, mit [Ministerpräsident] Bernhard Vogel. Nämlich: 200 Millionen D-Mark in einen Fonds, den Thüringer Industriebeteiligungs fonds. Also das Ziel, das wir hatten mit dem Aktionsbündnis, nämlich Betriebe zu sanieren, die von der Treuhand stillgelegt werden sollten [...]: Das haben wir erreicht.“ (Interview mit Bodo Ramelow 2018: 4).

#### ALTERNATIVE KONZEPTE

Die Proteste zielten auf die Abwehr von Betriebsschließungen und Arbeitsplatzabbau, sie waren von Betriebsräten und Belegschaften initiiert und – nicht immer – von den Gewerkschaften unterstützt. Die Gewerkschaften legten jedoch auch Alternativkonzepte zur Transformation der Wirtschaft in der DDR und den neuen Bundesländern vor. Grundtenor dieser Konzepte war im Unterschied zur Politik der schnellen Privatisierung eine behutsamere, auf längere Zeiträume angelegte Transformation, in der mittelfristig der Staat eine wichtige Rolle bei der Sanierung der Betriebe einnehmen sollte. Außerdem sollte die demokratische Mitbestimmung der Belegschaften und der Gewerkschaften deutlich mehr Bedeutung einnehmen. Vor allem die Industriegewerkschaft (IG) Metall entwickelte mit dem Konzept der „Industrieholding“ eine Alternative zur Politik der Treuhandanstalt, die für die Transformation des Wirtschaftsystems im Osten Deutschlands zuständig war. Das „Industriepolitische Sofortprogramm“ des Bundesvorstandes des Deutschen Gewerkschaftsbundes (DGB) vom Mai 1992 griff diese Idee auf. Anstelle der Politik der „schnellen Privatisierung“ müsse die Sanierung der Betriebe verstärkt werden. Diese Aufgabe sei aus der Treuhand auszugliedern und müsse an „unternehmerisch geführte und paritätisch mitbestimmte Sanierungsgesellschaften/Holdings übertragen werden.“<sup>5</sup> Notwendig seien Sanierungszeiten von drei bis fünf Jahren.

Den gewerkschaftlichen Programmen war eines gemeinsam: Das Credo Sanierung statt schneller Privatisierung und Sicherung von Arbeitsplätzen so weit wie möglich. Es ging nicht um den Erhalt von Produktionskapazitäten um jeden Preis. Die in der Industrieholding zusammengefassten und noch nicht privatisierten Betriebe sollten binnen fünf Jahren wettbewerbsfähig sein und im Regelfall privatisiert werden; die Treuhandanstalt sollte in dieser Zeit die Betriebe subventionieren. Werde in fünf Jahren kein Erfolg erzielt, dann seien die Betriebe stillzulegen.<sup>6</sup>

Die konservativ-liberale Bundesregierung und die Treuhandanstalt lehnten diese Alternativvorschläge offiziell ab. Dennoch flossen manche Ideen intern in Dis-

<sup>5</sup> Zitate aus Industriepolitisches Sofortprogramm des DGB-Bundesvorstandes „Für Stabilisierung gegen Zerstörung des Industriestandortes Ostdeutschland“, Mai 1992, in: DGB Sachsen-Anhalt: Aufbruch statt Abbruch (1992), S. 17-32, 20f.

<sup>6</sup> [IG Metall] Abteilung Wirtschaft, 6. Mai 1991: Treuhand-Industrieholding AG, in: AdsD, DGB-Archiv, 5/DGAN001101; Priewe/Hickel: Der Preis der Einheit (1991), S. 260.

kussionen und Überlegungen ein. So hielt Birgit Breuel, Präsidentin der Treuhandanstalt, Ende September 1991 die Schaffung einer Staatsholding für denkbar, in der „rentable Unternehmen, die keinen Käufer gefunden hätten, unter einem Dach zusammengefaßt werden“.<sup>7</sup> Anders als die IG Metall, die auf eine kurzfristig Änderung der Sanierungsstrategie setzte, hatte die Treuhand-Präsidentin bei ihren Überlegungen allerdings die Zeit nach dem Ende der aktiven Arbeit der Treuhandanstalt, also die mittlere bis fernere Zukunft im Auge. Immerhin konstatierte die IG Metall eine „Diskussionsöffnung“ seitens der Treuhandanstalt. Bereits im Juli 1991 äußerte das Mitglied des Treuhand-Vorstandes Klaus Schucht gegenüber DGB-Funktionären, „daß bis zu 30% aller Treuhandgesellschaften mittelfristig in eine Beteiligungsverwaltung überführt werden müßten. Die Idee einer Industrie-Holding sei hierfür richtig, aber vielleicht zum falschen Zeitpunkt und nicht aus der richtigen Ecke heraus geäußert worden.“<sup>8</sup>

Wie weit sich gewerkschaftliche Alternativkonzepte auf die Wirtschaftspolitik in der Transformationsphase auswirkten, wird gegenwärtig an der Forschungsstelle Transformationsgeschichte an der Universität Leipzig erforscht. Bisherige Erkenntnisse gehen von einer begrenzten Wirkung aus, doch dies muss an konkreten Fallbeispielen, zum Beispiel in den Bereichen Werften, Braunkohle und Chemieindustrie überprüft werden. Festzuhalten bleibt: Es gab Alternativen zum eingeschlagenen Weg der Regierung Kohl und der Treuhandanstalt, für ihre Durchsetzung fehlten jedoch die politischen Mehrheiten.

Die Tab. 1 und die Abb. 1 sind auch in Detlev Brunner/Günther Heydemann: Die Einheit und die Folgen. Eine Geschichte Deutschlands seit 1990, Bonn 2021, S. 91 und 122 enthalten;

Tab. 1 auch in Detlev Brunner: Einheit und Transformation. Deutschland in den 1990er Jahren, Stuttgart 2022, S. 55.

## Quellen und Literatur

Archive:

Archiv der sozialen Demokratie (Bonn)

- DGB-Archiv
- IG Metall Zwischenarchiv

Archiv für soziale Bewegungen (Bochum)

- IG Bergbau-Energie Archiv

Interviews (Transskripte in: Archiv Forschungsstelle Transformationsgeschichte, Universität Leipzig)

---

<sup>7</sup> [IG Metall] Wirtschaftsabteilung – Nikolaus Schmidt – Frankfurt/M., 9.10.1991, 01/Sdt/Be. Zur Vorbereitung des Gesprächs mit der Präsidentin der THA, Birgit Breuel, am 22.10.1991, in: AdsD, IGM ZWA 5/IGMZ220633.

<sup>8</sup> [DGB Bundesvorstand] Abt. Strukturpolitik, Dr. Ho/Kol, Düsseldorf, 17. Juli 1991: Ergebnisprotokoll der Sitzung der Arbeitsgruppe Treuhand am 15. Juli 1991 in Berlin, in: AdsD, DGB-Archiv 5/DGAN001092.

Interview Christian Hall mit Dr. Renate Hürtgen am 17.04./06.08.2013.

Interview Christian Hall mit Eva-Maria Stange am 06.06.2013.

Interview Christian Hall mit Peter Witte am 22.11.2012.

Interview Skadi Renz/Lukas Hamm mit Bernhard Hecker am 22.06.2018.

Interview Julia Eberhardt/Justin Andreae mit Bodo Ramelow am 02.11.2018.

#### Literatur

- Ackermann, Claudia (1998), *Die Auswirkungen von Arbeitslosigkeit und Arbeitsunsicherheit*, in: Hans Bertram/Wolfgang Kreher/Irene Müller-Hartmann (Hg.): *Systemwechsel zwischen Projekt und Prozeß. Analysen zu den Umbrüchen in Ostdeutschland*, Opladen, S. 433-456.
- Brunner, Detlev /Hall, Christian (2014), *Revolution, Umbruch, Neubeginn. Erinnerungen gewerkschaftlicher Zeitzeugen der DDR*, Berlin.
- Brunner, Detlev/ Heydemann, Günther (2021), *Die Einheit und die Folgen. Eine Geschichte Deutschlands seit 1990*, Bonn.
- „Dann fahr ich gegen den Baum“, in: *Der Spiegel*, H. 11, 10.03. 1991, S. 139-145.
- [Dathe, Dietmar] (2018), *Streiks und soziale Proteste in Ostdeutschland 1990–1994*. Eine Zeitungsrecherche von Dietmar Dathe, im Auftrag des Arbeitskreises Geschichte sozialer Bewegungen Ost-West, Berlin.
- DGB Sachsen-Anhalt (1992), *Aufbruch statt Abbruch. Forderungen und Konzepte zur Wirtschaftspolitik in Sachsen-Anhalt und den anderen neuen Bundesländern. Eine Dokumentation*, Magdeburg.
- Großbölting, Thomas (2020), *Wiedervereinigungsgesellschaft. Aufbruch und Entgrenzung in Deutschland seit 1989/90*, Bonn.
- Hürtgen, Renate (2018), *Betriebliche und gewerkschaftliche Basisbewegungen 1989/90 in der DDR*, in: Detlev Brunner/Michaela Kuhnhenne/Hartmut Simon (Hg.): *Gewerkschaften im deutschen Einheitsprozess. Möglichkeiten und Grenzen in Zeiten der Transformation*, Bielefeld, S. 69–93.
- Kowalczuk, Ilko-Sascha (2019), *Die Übernahme. Wie Ostdeutschland Teil der Bundesrepublik wurde*, München.
- Mau, Steffen (2019), *Lütten Klein. Leben in der Transformationsgesellschaft*, Berlin.
- [Neue Zeit]: *Betriebsräte aus Ost und West wollen Kehrtwende*, in: *Neue Zeit* vom 17.9.1992.
- Nolte, Dirk (1993), *Zwischen Privatisierung und Sanierung: Die Arbeit der Treuhandanstalt – Bilanz und Perspektiven aus gewerkschaftlicher Sicht* – Hrsg.: Geschäftsführung des WSI, Düsseldorf, Februar (Wirtschafts- und Sozialwissenschaftliches Institut des DGB, WSI-Materialien Nr. 32).
- Nolte, Dirk /Ziegler, Astrid (1993), *De-Industrialisierung in den ostdeutschen Bundesländern. Die Auswirkungen einer falschen Wirtschaftspolitik* (WSI-Materialien Nr. 34). Düsseldorf, Mai.
- Priewe, Jan /Hickel, Rudolf (1991), *Der Preis der Einheit. Bilanz und Perspektiven der deutschen Vereinigung*, Frankfurt a.M. (Dezember).
- Rennefanz, Sabine (2012), *Eisenkinder. Die stille Wut der Wendegeneration*, München.
- Uellenberg-van Dawen, Wolfgang (2018), *Gewerkschaften und deutsche Einheit*, in: Detlev Brunner/Michaela Kuhnhenne/Hartmut Simon (Hg.): *Gewerkschaften im deutschen Einheitsprozess. Möglichkeiten und Grenzen in Zeiten der Transformation*, Bielefeld, S. 45-67.

**Prof. Dr. Detlev Brunner**, Forschungsstelle Transformationsgeschichte, Universität Leipzig (detlev.brunner@uni-leipzig.de)

JUDITH MÄRKSCH  
Berlin

## (NEUE) PERSPEKTIVEN AUF DEN TRANSFORMATIONSPROZESS

### EINLEITUNG

Man kann sich dem Transformationsprozess in Ostdeutschland der 1990er Jahre aus unterschiedlichen Richtungen nähern und, je nach Analysegegenstand, zu unterschiedlichen Ergebnissen und Bewertungen gelangen. In diesem Beitrag sollen die Ereignisse nach der friedlichen Revolution und die aus ihr resultierende Umbrüche aus zwei Blickwinkeln betrachtet werden, indem aktuelle Tendenzen der historisch-politischen Bildung mit biografischen Erinnerungen und Erlebnissen verbunden und in Beziehung zueinander gesetzt werden. Hierbei soll vor allem auf die Chancen, die eine Beschäftigung mit der SED-Diktatur bzw. der Transformationszeit und ihrer Folgen jungen Menschen bietet, eingegangen werden. Bei der Darstellung eigener Erlebnisse liegt der Fokus auf Themen Identitätssuche, sich positionieren, „der Westen“ als Referenzrahmen, die für mich, aus der Retrospektive betrachtet, während der Transformationszeit von Bedeutung waren und es teilweise noch heute sind. Anhand der gewählten Themen sollen sowohl Schwierigkeiten als auch Handlungsstrategien aufgezeigt werden.

An dieser Stelle sei hervorgehoben, dass ich weder Soziologin noch Psychologin bin und daher keine wissenschaftliche Analyse betreiben möchte, sondern mich bei meinen Erläuterungen und Darstellungen zumeist auf der Erfahrungs- bzw. Beobachtungsebene, einer zutiefst individuellen Ebene, bewege. Damit beanspruche ich keinerlei Allgemeingültigkeit, sondern vielmehr beabsichtige ich, im Sinne der Multiperspektivität, eine von etlichen Perspektiven der Wendegeneration auf die jüngste deutsche Vergangenheit wiederzugeben.

### NEUE PERSPEKTIVEN AUF DIE VERGANGENHEIT – DAS BUNDESPROGRAMM „JUGEND ERINNERT“

Als Leiterin des Projektbüros „Jugend erinnert“ beschäftige ich mich mit (den Folgen) der SED-Diktatur und der Frage, wie diese an eine junge Zielgruppe, Menschen zwischen 12 bis 27 Jahren, vermittelt werden kann. Das Förderprogramm „Jugend erinnert“ wurde 2018 vom Bundestag beschlossen. Ziel der Förderlinie „Aufarbeitung des SED-Unrechts“ ist es, junge Menschen durch außerschulische Bildung dazu anzuregen, sich mit der SED-Diktatur und ihren bis heute andauernden Folgen für die Opfer und die gesamtdeutsche Gesellschaft auseinanderzusetzen. Zu diesem Zweck arbeiten Aufarbeitungseinrichtungen wie Gedenkstätten, Museen oder Wis-

senschaftsorganisationen u.a. mit Trägern der Bildungs-, Jugend- und Kulturarbeit, sowie mit Jugendorganisationen zusammen und entwickeln zeitgemäße, innovative Bildungsformate für und mit einer jungen Zielgruppe. Das Themenspektrum der geförderten Projekte ist vielfältig. Es reicht vom Leben in der kommunistischen Diktatur über jugendliche Rebellion und Subkultur in der DDR, bis hin zum grenzüberschreitenden Blick auf die deutsch-deutsche Teilungs- und Migrationsgeschichte.

Die Besonderheit des Bundesprogrammes ist der stark partizipative Ansatz, der die Zielgruppe unmittelbar in die Projektarbeit miteinbezieht, etwa indem Themenschwerpunkte sowie Vermittlungsformate durch die Zielgruppe gewählt werden. Dieser Ansatz führt dazu, dass sich der bisherige Fokus in der historisch-politischen Bildung verändert, indem beispielsweise Personen und Themen, die bislang marginalisiert wurden, nun in den Aufarbeitungsdiskurs aufgenommen werden. So rückt etwa der Alltag von Jugendlichen oder Migrant/-innen in der DDR zunehmend in den Blick. Diese Verschiebung ermöglicht nicht allein die Sichtbarmachung bisher marginalisierter Gruppen oder Themen, sondern auch die Erschließung neuer Zielgruppen. Beispielhaft für diesen Ansatz, d.h. multiperspektivisch und partizipativ zu arbeiten, sowie sich neuen Zielgruppen zu öffnen, sollen an dieser Stelle zwei Projekte des Bundesprogramms vorgestellt werden (nähere Informationen zu den übrigen Projekten: [www.jugenderinnert.de](http://www.jugenderinnert.de)).

### **„Wir sind auch das Volk!“**

Das Projekt „Wir sind auch das Volk“ des ASA-FF e.V. (Arbeits- und Studienaufenthalte – Freund/-innen- und Förderkreis) beschäftigt sich mit Vertragsarbeiterinnen und Vertragsarbeitern in der DDR. Sie wurden zuvor als Arbeits- und Fachkräfte angeworben. Die Zahl der Vertragsarbeitenden ging während der Transformationszeit stark zurück. Die Gründe dafür sind vielfältig: einige von ihnen wollten nicht mehr bleiben, andere konnten nicht mehr bleiben, da ihre Arbeitsverträge ausliefen. Der zuvor herrschende Mangel an Arbeitskräften und der damit verbundene propagierte Anreiz „Arbeiten im Bruderland“, wurde in der Folge zum Kampf um Arbeitsplätze, Lebens- und Erwerbsgrundlagen und (Bleibe-)Rechte, der teilweise in Gewaltexzessen, wie etwa in Rostock-Lichtenhagen 1992, gegen Migrant/-innen mündete. Die Geschichten von ehemaligen Vertragsarbeiter/-innen und ihren Kindern stehen im Mittelpunkt des Projekts. Gemeinsam mit Schüler/-innen und Studierenden haben die Projektmitarbeiter/-innen eine App zum Thema „Lebens- und Arbeitswelten von Migrant/-innen in der DDR und Ostdeutschland entwickelt ([www.glasfaeden.de](http://www.glasfaeden.de)). Ziel der App ist es, insbesondere junge Menschen anzusprechen und niedrigschwellig historisches Wissen an sie zu vermitteln.

#### 1.3. FREMD? Deutsche Teilungs- und Einigungsgeschichte

Das Projekt „FREMD? Deutsche Teilungs- und Einigungsgeschichte“ des Museum *Grenzhus Schlagsdorf* ([www.grenzhus.de](http://www.grenzhus.de)) entsteht in Kooperation mit ver-



© ASA-FF e.V. (Arbeits- und Studienaufenthalte – Freund/-innen- und Förderkreis)

schiedenen Akteur/-innen der historisch-politischen Bildung, unter anderem mit der Metropolregion Hamburg, der Landeszentrale für politische Bildung Hamburg und der Landesbeauftragte für Mecklenburg-Vorpommern für die Aufarbeitung der SED-Diktatur. Das Museum *Grenzhus* als Informationszentrum bildet dabei den Ausgangspunkt für die Vermittlung und Erinnerung an die innerdeutsche Grenze in Mecklenburg-Vorpommern. Das Projektteam möchte während der 2-jährigen Laufzeit Bildungsangebote, Veranstaltungen und Materialien zur deutschen Teilungs- und Einigungsgeschichte für die außerschulische Bildungsarbeit erstellen, die sich gezielt an junge Migrantinnen und Migranten richten soll. Ziel ist es durch analoge und digitale Bildungsangebote die Geschichte und Folgen der deutschen Teilung für junge Menschen mit Migrations- oder Fluchterfahrungen erfahrbar zu machen und Analogien zur eigenen Fluchtgeschichte herzustellen. Hierfür wurden zunächst die Interessen der Zielgruppe abgefragt, um dann in einem nächsten Schritt in Zusammenarbeit mit Zeitzug/-innen und Fachleuten verschiedene Vermittlungsformate zu erstellen und zu erproben. Darüber hinaus plant das Projektteam weitere Erinnerungsorte und Gedenkstätten in seine Arbeit einzubeziehen und die Ergebnisse des Projekts durch

Multiplikator/-innenfortbildungen und eine Dokumentation auch überregional für die historisch-politische Bildungsarbeit zur Verfügung zu stellen.



© Grenzhus  
Schlagsdorf

## Biografische Perspektive

Beide Projekte zeigen Ansätze, die es erlauben, mehr als nur eine Geschichte der DDR zu erzählen, sie lassen diverse Perspektiven zu und richten sich gleichzeitig nicht allein an ostdeutsche Adressat/-innen, sondern die gesamte Gesellschaft. Ein Ansatz, der lange Zeit fehlte und zu einer unausgewogenen Darstellung führte und etliche Perspektiven ausschloss bzw. nicht abbildete. Die fehlende Multiperspektivität hat in meinem Fall dazu geführt, dass ich mich und die Geschichte meiner Familie lange Zeit im Aufarbeitungsdiskurs nicht verorten konnte, da sie in den gängigen Erzählungen nicht vorkam.

Als ich damit begonnen habe, mich intensiver mit meiner Herkunft bzw. dem Land in dem ich geboren wurde, zu beschäftigen, das war während meines Studium in Dresden, entstand zunächst der Eindruck, es stünden lediglich zwei „Meistererzählungen“ zur Verfügung, welche die DDR und die in ihr lebenden Menschen abbildeten. Das erste Narrativ war das von mutigen Bürger/-innen, die durch ihren Einsatz für demokratische Werte die friedliche Revolution und somit das Überwinden der Mauer und des diktatorischen Staates ermöglichten. Das zweite Narrativ war das über die herrschende Elite, überzeugte SED- und Stasi-Anhänger/-innen, die nach dem Mauerfall nicht mehr zurechtkamen und der guten alten Zeit hinterher trauerten. Meine Eltern, befragt nach ihren Erinnerungen an das Leben in der DDR, führten mir vor Augen, dass wir weder der einen noch der Gruppe angehörten. Aber wem gehörten wir an? Lange fand ich darauf keine Antwort, auch weil unsere Geschichte, wie die vieler anderer DDR-Bürger/-innen im Aufarbeitungsdiskurs nicht vorkam. Vielleicht weil es die etwas unspektakuläre Geschichte einer durchschnittlichen Familie ist, die im Großen und Ganzen unbeschadet durch die Zeit kam, die ein ganz „normales“ Leben in der Diktatur führte. Aber wie sieht so ein Leben aus? Wo zeigte sich das Diktatorische im Alltäglichen, wie wurde damit umgegangen, wie es den Kindern erklärt, welche Sprache wurde in den Familien dafür gefunden? Darauf finde ich erst allmählich Antworten, auch indem sich der wissenschaftliche Diskurs dem Phänomen „Alltag in der Diktatur“ zunehmend öffnet und mir somit die Möglichkeit gibt, mich in der Vergangenheit zu verorten. Aber mit dieser Erkenntnis greife ich vorweg.

Ich wurde 1984 in Brandenburg geboren und gehöre somit der Wendegeneration an. Einer Generation von Menschen, die zwischen 1975 und 1985 geboren wurden und die DDR noch als Teenager und Kinder erlebt hat. Meine Familie lebte bis 1990/91 in Ostberlin, bevor wir dann nach Süddeutschland zogen. Durch unseren Umzug nach Süddeutschland kam ich als 6-jährige zum ersten Mal mit der Unterscheidung zwischen Ost und West in Verbindung. Auf der schwäbischen Alb waren wir, war ich, plötzlich der „Ossi“ und die Anderen, meine Klassenkamerad/-innen, mein gesamtes neues Umfeld, die „Wessis“. Diese Unterscheidung kannte ich vorher nicht. Wir haben anders gesprochen, wir hatten andere Klamotten an und wir haben andere Dinge gegessen bzw. haben sie anders genannt: Bouletten statt Fleischküchle, Stulle statt Vesper. Teilweise mündete diese Unterscheidung in konkrete Abwertung,

etwa indem ich für meine Art zu sprechen oder mich zu kleiden beleidigt wurde. Diese Beleidigungen bezogen sich jedoch nicht auf meine geografische Herkunft, Berlin, sondern explizit auf mein „ostdeutsch sein“. Als Kind habe ich in Situationen wie diesen zwei mögliche Handlungsstrategien gesehen: Rebellion und Ablehnung oder Anpassung. Ich habe mich für oftmals für Anpassung entschieden, was in der Folge beispielsweise dazu führte, dass ich nicht mehr hochdeutsch sprach und den schwäbischen Dialekt übernahm, ja ihn sogar perfektionierte. Auch ließ ich mich, trotz meiner atheistischen Herkunft, taufen und konfirmieren. Ob ich mich meinem neuen Umfeld in angemessener Form angepasst oder teilweise überangepasst habe, kann ich nicht beurteilen. Ich kann jedoch festhalten, dass die Anpassung mir eine neue Welt eröffnet hat und die raue schwäbische Alb, mit ihren nicht immer einfachen aber liebenswerten Menschen, zu meiner zweiten Heimat wurde.

Dennoch stelle ich mir ab und an die Frage, ob die „Integration“ gelungen ist, weil ich meine eigentliche Herkunft relativ schnell abgelegt habe, oder weil es meiner Umgebung irgendwann egal war, wo ich herkomme? Anders betrachtet kann an der Stelle ebenso die Frage aufgeworfen werden, warum mir eher Abwertung als Anerkennung begegnet ist, warum ich nicht dafür gefeiert wurde, aus Ostdeutschland zu kommen, einem Land in dem die Menschen es vermochten friedliche eine Diktatur zu überwinden? Warum ich es eher erstrebenswert fand, so zu sein wie meine westdeutschen Klassenkamerad/-innen und meine ostdeutsche Identität versuchte abzulegen. Eine mögliche Antwort liegt im Referenzrahmen, der für mich damals eindeutig der Westen war. Ich kam nicht auf die Idee, dass die Anderen sich auch was von mir abschauen könnten bzw. es sich lohnt, selbstbewusst mit seiner ostdeutschen Herkunft umzugehen. Genauso wenig wurde ich darin bestärkt ein solches Selbstbewusstsein explizit aufzubauen bzw. boten sich mir keine Rollenbilder an, die dies taten.

Nach dem Abitur zog es mich zum Studium wieder zurück in den Osten, nach Dresden. Hier stand ich erneut vor der Frage nach der Zugehörigkeit. Dieses Mal galt ich meinen Kommiliton/innen, die vorrangig aus dem Osten waren, als „Wessi“. In Gesprächen über den Osten hatte ich das Gefühl, meine ostdeutsche Herkunft betonen zu müssen, um aussagefähig zu sein bzw. nicht immer der „Wessi“ zu sein, das wollte ich nämlich nicht, da der „Wessi“ keinen allzu guten Ruf gehabt zu haben schien. Nach solchen Gesprächen drängte sich mir oft die Frage auf, wer ich denn nun eigentlich bin: Schwäbin, Brandenburgerin, Berlinerin, Ost- oder doch eher Westdeutsche und woran sich die jeweilige Identität festmachen ließe: am Geburtsort, der Sprache, der Lebenszeit, die man an einem Ort verbracht hat, den Menschen, denen man sich zugehörig fühlt?

Das Hin und Her der *Herkünfte* wird immer dann für mich zum Problem, wenn ich das Gefühl habe, mich positionieren zu müssen. Dies geschieht vor allem, wenn es um eine klischeehafte, generelle Abwertung des Ostens geht. So finde ich mich immer wieder in stark verallgemeinernden Diskussionen über Rechtsextremismus im Osten, in denen ich versuche, durch meine Gegenstimme ein differenziertes Bild entstehen zu lassen. Darüber hinaus würde ich es begrüßen, solche Diskussionen nicht basierend auf vermeintliche Unterschiede und deren historisch bedingte Ursachen

führen zu müssen, sondern auf Basis eines gemeinsamen Wissens von- und übereinander. Schließlich haben nicht nur die Menschen in Ostdeutschland den Prozess der Wiedervereinigung durchlebt, sondern auch die Menschen in Westdeutschland. Spätestens seit 1989 sollten wir uns der SED-Diktatur sowie den Ereignissen, die auf die friedliche Revolution folgten, gesamtgesellschaftlich stellen und sie nicht länger als vermeintlich ostdeutsche Angelegenheit betrachten.

**Judith Märksch** – od 2021 r. pracownik *Bundesstiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur* w Berlinie, gdzie kieruje działem: Program „Jugend erinnert” (koordynacja projektów edukacyjnych adresowanych do młodzieży).

Leiterin des Projektbüros „Jugend erinnert“  
Bundesstiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur  
Kronenstraße 5 | 10117 Berlin (j.maerksch@bundesstiftung-aufarbeitung.de)

MARCUS BÖICK  
Jena  
CHRISTOPH LORKE  
Münster

## OF LEARNING PROCESSES AND SEARCH MOVEMENTS OR: ON THE HISTORICIZATION OF THE „AUFBAU OST“ (“RECONSTRUCTION EAST“)

### INTRODUCTION, OR: DISAGREEMENT ABOUT THE SUCCESS OF UNITY

With the expiry of the Solidarity Pact II, the year 2019 marked the official end of the “Reconstruction East” (*Aufbau Ost*) program.<sup>1</sup> This formal date provided an opportunity to attempt a long-term assessment that went far beyond the evaluation of the state infrastructure, transfer and investment programs launched after 1990: Was German unity, the sudden and for most people largely unexpected restoration of an all-German nation-state, a “success” or a “failure”? There has never been a lack of contradictory and emotional answers to this question in the past three decades – on the contrary: Liberal critics from West Germany liked to speak polemically of a “billion-dollar grave”, while more than a few people in the East felt like a subjugated “colony”. In these usually heated narratives and controversial debates, *Aufbau Ost* was always

---

<sup>1</sup> The article is based on the book by the two authors: *Zwischen Aufschwung und Anpassung. Eine kleine Geschichte des Aufbau Ost*, Bonn 2022.

a cipher for the entire, overarching process of “inner unity”, i.e. the “overcoming” – in whatever form and characterization – of the division of the two German states that existed between 1949 and 1990, whether materially, socially, economically or culturally. That East-West differences continued to exist and needed to be overcome even after three decades was an often-unquestioned premise of most political discussions on the subject. *Aufbau Ost*, the broadly conceived and so hopefully launched mammoth project, as a never-ending story?

In 2019, therefore, the time had come once again to take stock of the German-German situation. Originally, the payments made under the *Solidarpakt* (Solidarity Pact) in the spring of 1991 were linked to hopes of “eliminating the differences caused by division” – an aspiration that went hand in hand with the conviction that “internal unity” would be completed by 2020 (Bundesregierung 2001: 25). The “termination” of the unification process expressed here in political terms is just one example of many other (self-)observations and (interim) balances of the transformation period. More than 30 years after the legal formalization of German reunification – in the form of the “accession” of the five new federal states of Brandenburg, Mecklenburg-Western Pomerania, Saxony, Saxony-Anhalt and Thuringia to the scope of the *Grundgesetz* on October 3, 1990 – this supposed keystone in the process of “producing” or “completing” German unity appears equally as a chimeric: There are still “unresolved grievances and injustices”, as the then Saxon Integration Minister Petra Köpping (*SPD*) argued in her controversial *Streitschrift für den Osten* (“pamphlet for the East“.) These would, according to her assumption, which was controversial at the time, still move many older East Germans today and mark biographical breaks of which West Germans would often have “no clue” even three decades after the events (Köpping 2018: 14). In her book, the politician refers to always very personal stories full of defeats, setbacks as well as reversals and discontinuations and thus makes East German experiences of loss heard, which have so far been underrepresented in the public discourse. The often short-term and eruptive experiences of individual failure and West German dominance in the early 1990s have in many cases been perpetuated in the long term.

According to an equally controversial book by the historian Ilko-Sascha Kowalczyk, such contemporary observations and diagnoses suggest a persistent “potential for rage”, which after 2015, especially in some regions of the East, clearly manifested itself in the rapidly growing number of votes for the right-wing populist “Alternative for Germany” (*Alternative für Deutschland/AfD*) (Kowalczyk 2018: 19). The widespread mood of protest today and the “foreignness” that many people still feel in various ways toward “the West” and its seemingly unrealized promises reveal decades-old problems of understanding. However, dissatisfaction and unease with the original promises of liberal democracy and a free market economy, cherished long before 1989/90, are not, it should be emphasized here, an exclusively East German phenomenon. On the contrary, the political scientists Ivan Krastev and Stephen Holmes have recently diagnosed an overarching trend toward a far-reaching disillusionment and alienation of many people from classical liberal ideas in Eastern Europe, which at

the same time has caused a dramatic furor in the West – in various populist varieties such as “Brexit” or Trumpism in the USA (Krastev/Holmes 2019).

The social polarizations and cultural conflicts are thus ultimately an exceedingly global phenomenon that finds a special, yet often somewhat navel-gazing variation in the German East-West debate. In this country, the corresponding discussions are often perceived, interpreted and discussed through the filter of East-West differences, whereby the *Aufbau Ost*, as indicated, has a special significance: This was not a purely “technical” or administrative act in connection with an overarching post-socialist sociopolitical transformation. On closer examination, it was rather a complex bundle of material and cultural challenges and demands that, since the 1990s, had been accompanied or overlaid by more comprehensive processes of social and cultural change associated with much-cited keywords such as “neoliberalism,” “globalization” or “digitalization,” as well as specific formations of a “postmodernity”. All these processes – the unification of the two German states as well as transnational and global dynamics and transformations – were (and are) ultimately interrelated, partly contradictory, and can hardly be separated from each other in their effects, complexity, ambivalence and depth of the respective upheavals (Reckwitz 2020).

Against the backdrop of multiple upheavals, East Germany has been described by various historians and social scientists – and this already since the fall of 1990 – as a unique “laboratory of globalization” (Kowalczyk 2018: 23), a kind of “condensed space for dislocations that can also be observed elsewhere” (Mau 2019: 17), or a “fragmentary, ambivalent, even contradictory social entity with an experimental character” (Kollmorgen 2011: 57). If one examines the previous attempts to take stock of *Aufbau Ost* and German unity at intervals of decades on the basis of their anniversaries and the dominant narratives, a dynamic history of commemoration and remembrance becomes visible: Whereas at the turn of the millennium people had turned their gaze away from the very recent past and toward the future – certainly somewhat exhausted and jaded by the massive crises, upheavals and conflicts – the 20th anniversaries in the years 2009/10 were largely characterized by demonstrative self-confidence and almost defiant (self-)satisfaction about what had been “achieved” in the meantime – an underlying tone that was still very much determined at the time by contemporary witnesses who had been actively involved in the unification process as politicians or experts. In 2019/20, on the other hand, a noticeably different, skeptical and unmistakably critical tone dominated the debates within Germany: Financial and euro crises, migration controversies, and populism debates have once again considerably heightened the local sensitivities to existing East-West differences – a finding that is certainly not limited to the German “case”. At the same time, new actors from younger generations and other social and disciplinary contexts entered the playing field. An example of this are the works of the Berlin sociologists Naika Foroutan and Daniel Kubiak: They published a study, which was the subject of much controversy, and that relates East German and migrant experiences as (minority) perspectives in relation to West German (majority) society (Foroutan/Kubiak 2018).

Consequently, current sociological assessments of German unification usually emphasize a “double picture of development” by referring to the striking “juxtaposition of unification successes and failures, of gains and losses, of hope and disappointment, of acclimatization and alienation” (Mau 2019: 13). In such a reading, considerable gains in freedom, new beginnings, and successes contrast with the setbacks outlined above, the devastating mass unemployment, forms of economic precariousness, drastic biographical devaluations, and migration by the millions. If we now turn our gaze back to the year 1990 itself from a contemporary historical perspective, the contrast could hardly be sharper: The rapid political and economic “realization” of German unity in the summer and first weeks of fall 1990 was still accompanied by a strong spirit of optimism, euphoric expectations and a sense of adventure – at least among many East Germans, while the majority of West German society watched the surprising and dramatic events on television screens with a rather benevolent distance. By contrast, this was hardly the case for the West and East German “doers” and “managers” of unity in the federal government and other institutions who were actively involved at the time and who, in the fall of 1990, still carried by national pathos (*Deutschland einig Vaterland* “Germany united fatherland”) and exuberant optimism, wanted to actively help and lend a hand in the project *Aufbau Ost* (see e.g. Ludewig 2015).

West German experts and an overwhelming part of the East German population alike hoped that a very rapid harmonization of living conditions could be achieved within a few years, as was then also stated in the unification treaty adopted by a large majority in the *Bundestag* and the *Volkskammer*.

This was preceded by a spectacular turn of events around the turn of the year 1989/90, when hopes for a reformed, independent GDR (or a “third way” between capitalism and socialism), which were still held by many opposition representatives, were increasingly put on the defensive in the intensive *Volkskammer* election campaign in early 1990, while conservative and liberal advocates of rapid “unification” found themselves on the advance. The surprisingly clear election result of March 18, 1990 turned out to be a signal of hope and a burden at the same time, as it revealed the expectation of millions of East German voters that rapid unification would soon lead to a harmonization of the two parts of the country. This lofty aspiration, which was nurtured not least by the political activists who were operating in a state of emergency at the time, has had the status of a constitutional postulate since the treaties were negotiated in great haste in the summer of 1990: Article 72 (2) of the Basic Law enshrines the mandate to the federal government to ensure “equality of living conditions” in East and West. On the occasion of the entry into force of the treaty on monetary, economic and social union, Chancellor Helmut Kohl made a momentous promise in his famous televised speech on July 1, 1990: In the future, “flourishing landscapes” (*blühende Landschaften*) would be created throughout the East, “in which it would be worthwhile to live and work”. From then on, this formulation marked the enormous fall of comprehensive promises of freedom and prosperity of the liberal “West” and was a powerful symbolic political gesture that was soon interpreted literally – and

later was often taken up only derisively in reference to the failure of the announced development.

However, these full-bodied promises by no means went unchallenged: The unification-skeptical left in East and West – from parts of the (younger) Social Democrats to the Greens to the former *SED* (Party of Democratic Socialism), which was transformed into the *PDS* (Party of Democratic Socialism) at the end of 1989 – had to acknowledge the spectacular triumph of Kohl's federal government and its promise of unity and prosperity since the spring of 1990 with a mixture of horror and astonishment. Regardless of this, the credo of many election campaigns in 1990 was that things would get much better very quickly in the East, while in the West there could be hardly any cutbacks in the cherished West German model of success. Instead, a brilliant growth spurt was expected as a result of unification, fueled not least by immense private investment and high profits from the upcoming privatizations, which, coupled with the "industriousness" of the East Germans, would usher in a second German "economic miracle. On the ruins of the discredited "real socialism" and the planned economy, which was considered to be run-down, liberal democracy and a capitalist or "social market economy" of the Rhineland type were now finally to uncover the long-buried potential of the East – and this, if possible, without tax increases and transfers, i.e. literally at "zero cost" (*zum Nulltarif*) (Habermas 1990).

Consequently, the overarching project of *Aufbau Ost*, which in the fall of 1990 by no means had the familiar, somewhat Sisyphean connotation of later years, was initially communicated to the outside world as a short-term show of solidarity by all Germans. While the federal government, not least for reasons of foreign policy, shied away from an overly lurid mobilization of the national, which would hardly have met with broad approval in the context of a post-national mood that had become largely established in the 1980s, those in positions of political responsibility relied entirely on the attractiveness of their own West German model. The goal, declared from above and repeatedly confirmed from below, of making the East German transformation a "success story" based on the West German model and of being able to initiate a new "economic miracle" as after 1948, was then also expressed in the choice of procedures that were to accompany unification in the years that followed. Intoxicated by its own successes and a dazzling economic situation, unification in this way soon became a "festival of self-affirmation" for the Bonn Republic, as sociologist Wolf Lepenies already noted critically at the time (Lepenies 1992: 31). However, in concrete and often short-term improvised practice, *Aufbau Ost* meant above all reconstruction or reproduction, imitation or simply *Nachbau West* (Replication/Duplication of the West) (Busch/Thomas 2015), temporarily ignoring what was actually a well-known "reform backlog in the West" (Mummert 1998). The extensive transfer of the old German economic and social order with all its complex, federally interwoven or co-operatively integrated sets of rules, routines of action and linguistic logics initially appeared to many "makers" who went to the East after 1990 as "without alternative". In view of the horrendous pressure of problems and time, multiple domestic and foreign policy constraints, and unclear decision-making situations, there seemed to be no other way (Rödder 2009).

From euphoria and self-assurance to disappointment and increasing alienation: The massive problems and the dimensions of the upcoming tasks, most of which could only be solved in the very long term, were initially dramatically underestimated by many of those involved, probably also due to the incredibly short period of time in which political, economic, social and cultural changes occurred in the wake of the unexpected “Peaceful Revolution” of 1989/90. As a result, many of the lofty expectations were to prove spectacularly fallacious even in the eyes of contemporaries, which explains why the mood darkened noticeably within a very short time: In view of an economic situation that had already been deteriorating drastically since the summer of 1990 and the tense situation on the labor market, collective pessimism and individual worries already increased noticeably at the turn of the year 1990/91 and culminated in the first months of 1991 in the public sphere in the form of renewed protests and demonstrations. (Gabriel/Holtmann/Jaeck 2015: 79). At this time, it gradually became clear that the *Aufbau Ost* would not be a short-term and cost-effective undertaking, but that the lean period could last longer. Instead of illusions, now irritations grew, instead of awakening and renewal, now apathy and disappointment were boiling up on both sides of the wall that had just been torn down so exhilaratingly: in the West, in view of the out-of-control costs that had to be borne for unification and that gave rise to fears of further losses; in the East, on the other hand, because of “unwinding” unemployment, economic downsizing and life-world-biographical break-ups.

Was the unexpected return of the unified nation-state possibly a “gift” from history to the Germans after all? The optimistic, even euphoric voices were soon overshadowed by dramatizing and tabloid-like narratives such as the “German Unity *Supergau*” (Müller 2005). But even among more serious observers, the abrupt and disruptive nature of the national moment was dominated by descriptive formulas such as “unification crisis” (Jürgen Kocka), “freedom shock” (György Dalos) or “unification shock” (Wolfgang Schluchter/Peter E. Quint). The media’s leitmotif of unification was everywhere characterized by semantics of decline, catastrophe, ruin, drama, bankruptcy and “crash of the East,” as *Der Spiegel* prominently headlined on June 17, 1996. Moreover, there was a peculiar foreignness, especially among the West German elites, with the nation-state, which had been abruptly restored in 1990 at the urgent request of a majority of East Germans: While the political left viewed the national with great skepticism, the right was foreign to the state. The return of the national state occurred in a context in which many contemporaries, especially on the political left, increasingly saw themselves as postnational, European, even global. Moreover, since the late 1970s, many conservatives and liberals alike have tended to see the state as a problem and the market as the central solution.

Perhaps this largely ambivalent attitude toward state and nation after 1990 also explains why the great national effort – as some conservative authors have repeatedly criticized to this day – largely failed to materialize, why Helmut Kohl’s often called-for “blood-sweat-and-tears speech” was ultimately never delivered. However, it could be argued with good reason that the *Aufbau Ost* was certainly not a heroic departure back to the restored nation-state, but rather a defensive act of permanent material and

cultural crisis management, an ongoing – and presumably still unfinished – learning processes and search movements. Accordingly, it seems consistent that its beginnings and origins in the narrower sense as an institutional-state, multibillion-dollar funding and reconstruction project were ultimately not fed by the euphoria and hopes of 1989/90, but by the frustrations and disappointments of the period that followed.

In the following article, therefore, we want to take a different look at *Aufbau Ost*, one that describes the entire undertaking as an unfinished process that has not only intensively reshaped the fragmented German-German society in recent years in material terms, but has also comprehensively shaken it mentally. *Aufbau Ost* can be understood as a reconstruction of the national as well as the state under the conditions of post- and transnational as well as parastatal dynamics (Europeanization, globalization, digitalization etc.). The constant talking and arguing about this open project has become a basic component of the political culture of the united Federal Republic. The struggle for the “reconstruction of the East” was (and is) therefore always also a struggle for German identities – of whatever kind – until today.

#### CHALLENGES IN HISTORICIZING THE *AUFBAU OST*

In our view, it is important to distinguish the terminology of *Aufbau Ost* in the narrower sense – i.e., the political, economic, social and cultural efforts of the early 1990s – from a broader concept: The latter refers to overarching societal perspectives on broader goals and aims, such as the state of “inner unity”, the adjustments that have been achieved, the differences that persist, and the (post-)national identities that have always been negotiated along with them. Historicizing this debate, which has been conducted both less intensively and aggressively since 1990, can help to better understand the associated and ongoing processes of social self-understanding within the society of united Germany.

At the same time – and this insertion points to the highly normative dimension of the topic – the undeniable achievements and successes of *Aufbau Ost* – that are mostly predominant in most international perspectives – must not be relativized in any way. On the contrary: In addition to the achievement of freedom and the rule of law, important milestones have been recorded at numerous levels: An urgent and comprehensive renewal of the traffic infrastructure was necessary simply because of the growing volume of traffic and feared safety problems, for example, due to damaged road surfaces or the partial lack of acceleration and deceleration lanes. When the number of traffic fatalities reached a sad peak of more than 11,000 in 1991, federal highways running from west to east were particularly hard hit. At the end of the package of measures adopted in April 1991, there were 17 “German Unity Transport Projects” (*Verkehrsprojekte Deutsche Einheit*) with a funding volume of more than 42 billion euros, including nine rail and seven motorway projects and one waterway project.

In terms of urban development funding, the federal-state program *Stadtumbau Ost* (Urban Redevelopment East) has in the meantime made funds available to more

than 400 eastern German municipalities for the demolition of housing that is no longer needed on a permanent basis and for the upgrading of inner cities – an undertaking that was later extended to the “old” states with the knowledge of the experience gained on eastern German soil. The “Urban Heritage Protection” program (*Städtebaulicher Denkmalschutz*) supported numerous restorations and redevelopments in cities such as Naumburg, Güstrow, Görlitz, Quedlinburg, Wernigerode or Wittenberg, which contributed to a revaluation of historic old towns that was unimaginable until 1989/90 and attracts numerous tourists year after year. The elimination of environmental damages (so-called “ecological contaminated sites”), the supply of the population with hygienically safe drinking water, the shutdown of the Rheinsberg and Lubmin nuclear power plants, water protection, the rehabilitation of sites of uranium mining or lignite open-cast mining – all these and other examples could be listed under the heading of ecological reconstruction, as well as long-term projects such as the *Lausitzer Seenland* or the *Leipzig Neuseenland* as the first large-scale nature conservation projects. At the same time, telecommunications and health care, schools, hospitals and old people’s homes have been fundamentally modernized and have now reached a standard in some East German regions that many people in areas of the “old” Federal Republic could only dream of.

These and other subprojects of *Aufbau Ost*, however, contrast strongly with the previous observations, including contradictory narratives. This explains the extremely divided balance sheet of that program, the highly disparate assessments of the events of the time and the irritations, disputes and interpretive struggles that arose from them. Associated with this are conflicts that continue to have an impact until today, which have their origins in economic, social and professional, but also symbolic-public declassification experiences and can be traced back to the very abrupt transfer of institutions, elites and resources from West to East immediately after 1990 (see also Böick/Lorke 2019). To comprehensively reflect on this contradictory situation in terms of contemporary history is methodologically as challenging as it is long overdue. In view of the unmanageable and colorful amount of social, political, cultural and historical publications since 1989/90, we believe that contemporary knowledge should be consistently made the object of study in the sense of an inner-German history of relations and interconnections, thereby achieving a historization of the dynamic transformation and unification process with its changing complex problems and central social conflict structures. In particular – but certainly not exclusively – the analytical inclusion of economic-political, socio-political and mental-cultural fields can make the dilemmas, imbalances, and paradoxes of this process comprehensible in different, yet interconnected fields (see Großbölting/Lorke 2017; Großbölting 2020).

Due to the complexity of the political-economic, social and cultural upheavals discussed here, with their immediate and delayed as well as intended and unintended effects, impacts and dynamics, we also consider it useful to systematize our observations according to three time axes: short-, medium- and long-term. In this way, *Aufbau Ost* can be understood as a search movement that is open in many respects and as a contingent management of reconstruction and change with different time rhythms,

which was not based on a detailed “master plan” and which gains additional contour through a historically longer and temporally differentiated view: *First*, such a temporal differentiation maps the immediate political, economic and sociopolitical decisions as well as the resulting developments and side effects, which *second*, conditioned the processes and structures in the medium term, from which, *third*, those divergent as well as contested cultural interpretations and memories outlined above emerged, some of which continue to have an impact today and must be situated in their respective contexts of origin and discussed according to the contemporary expectations articulated therein. These reflections on historicization will be traced in the following by means of key politico-economic, social, and cultural historical dynamics.

Despite skeptical voices to the contrary, as already indicated above, experts and politicians, but also a large part of the population in East and West, were initially dominated by a belief in a “reunification boom” that would quickly compensate for the effects of expected unemployment. The reality, however, was soon a different one, which can only be stated here in *staccato* (see Böick 2018): exploding wages and salaries after the Currency Union in July 1990, a slump in sales, the *Treuhand's* harsh management of the crisis and social upheaval based on overly optimistic assumptions, mass layoffs, a massive change of mood in the spring of 1991, fears of losing one’s livelihood and more nervous politicians, demonstrations against feared or actual “unwinding”, the assassination of the *Treuhand's* president Detlev Rohwedder as well as the apparent failure of “shock therapy” to have the hoped-for short-term effect on the upswing – that change of mood can ultimately be seen as the actual context of the birth of the *Aufbau Ost* program. When the signs of economic crisis became more and more pronounced, the federal government felt compelled to intervene actively. Various political and economic players came together in Bonn. As a result, on March 8, 1991, the *Gemeinschaftswerk Aufschwung Ost* (Community Work Upswing East) was envisioned as a comprehensive political, economic and social restructuring and reconstruction project in the narrower sense, conceived as a joint, short-term and solidarity-based “effort” that was to act as an “initial spark”.

This joint project soon had a strong presence in the East – initially mainly in the form of large construction site posters. The investment program ushered in a whole cascade of other regional, national and later also European development and reconstruction projects in the East, which financially went far beyond the original projects: These included the “German Unity Fund”, the “Solidarity Pact I” between the federal, state and local governments, the “Solidarity Pact II”, the “Legacy Redemption Fund” and the solidarity tax contribution (*Solidaritätszuschlag*) – soon the source of latent discord and the subject of political debate, especially with regard to its (several times extended) time limit, earmarking and the need for financing, especially in view of the investment demands of West German municipalities, which became clearer over the years. In the end, modernization, restructuring according to market-economy conditions, more than half a million new small and medium-sized enterprises in the East by 1998 alone, showcase projects in the automotive, solar and semiconductor industries,

and a far-reaching levelling (though not leveling) up of the standard of living are opposed to deindustrialization, millions of unemployed and depopulated rural areas. In addition, there is the contemporary accusation that the East was (and still is), at best, a deregulated, flexible “extended workbench” of the West that must be permanently supported. Complete economic convergence, however, does not seem very realistic – not least because the established East-West difference no longer appears to be an unquestioned central problem in view of other constellations, such as urban-rural, generational or gender differences (for actual numbers see Wolle 2020).

During the indispensable transfer of elites, these events were, as it were, a by-product of conflicts and disputes on the ground, which, as a by-product of “administrative assistance” and other forms of education and training, gave rise to the arrogant *Besser-Wessi* – as a counter-figure to the ever-complaining *Jammer-Ossi* (Lorke 2020). Both constructions played a significant, discourse-structuring role in the post-reunification period and were decisive for the symbolic cartography of the time. The social-symbolic contrast figures, which are to be differentiated locally and temporally in detail, reflect considerable divergences, different conventions of action and interpretation, as well as divergent attitudes of expectations and values. The modernization and transfer of the legal and administrative system of the “old” Federal Republic took place, flanked by hecticness and impatience, in a time lapse unprecedented in administrative history, which as a side effect entailed a “consultant shock” (Oliver Scheytt), indeed a downright “administrative culture shock”, in which professional and identity-related aspects became intricately intertwined. Technical, communicative and other difficulties of understanding and disagreements ultimately resulted in powerful cultural acceptance problems, which could confirm or even strengthen existing prejudices and can hardly be underestimated analytically. Mutual pejorative attributions: arrogant, selfish, cold, formalistic on the part of the leaders in the West, conflict-shy, indecisive and dependent on the part of the subordinate East Germans – were blueprints for similar mutual perceptions at other levels of society, which blocked an encounter between West and East that was open to learning.

This cultural dimension of the *Aufbau Ost* attributions, mutual feelings of foreignness, and the associated mechanisms of valorization and devaluation should be more strongly problematized in the analysis of contemporary history in the future. This can only be briefly touched upon here, as well as other perspectives on new and old types of foreignness, which includes xenophobia and racism as well as a particularly “successful” form of *Aufbau Ost*, namely the establishment of right-wing extremist structures in the East German area by West German “experts”. By including those mental and emotional side-effects of *Aufbau Ost*, we believe that interculturally conditioned and justifiable sources of conflict can be made visible. Divergent self-images and images of others, different value systems, mutual misunderstandings, symbols of demarcation and specific identity formations: Even if the respective causes and backgrounds can hardly be separated from one another, these symbolic-political and cultural-mental factors seem to have played a role in the actions of many that can hardly be underestimated as a concomitant of the (non-)unification process; they did

not prove to be a transitional phenomenon, but – as seen in the rise of right-wing populism in the East since the mid-2010s – rather permanent and momentous.

This observation is at least as valid for the social upheaval: The abrupt, multifaceted transitions to the capitalist market, competition and meritocracy were of an almost revolutionary quality for the majority of the East German population – even if they certainly did not necessarily have to be accompanied by experiences of social decline. Here, too, gains in freedom promoted new beginnings, for example in various forms of economic independence and entrepreneurship. Material and democratic gains vs. the abrupt disappearance of practiced values, rules and norms of the former socialist working society: For many others, entry into the market economy was associated with an unexpected confrontation with the feeling of not being needed anymore or the ruthless realization that they were too old for the labor market. The “simultaneity of prosperity gains and underclassification” (Mau 2019: 169) left deep traces in the social structures of the East and biographies of many people, which are still reflected today in discourses of recognition and legitimation, among other things. The extent to which these new forms of subjectivation of non-work are adequately incorporated into contemporary historical analysis is a weighty question, because this was “one of the basic experiences of upheaval” (Engler/Hensel 2018: 131), as was also the case in large parts of Eastern Europe.

Overnight, as it were, individualistic strategies of coping with existence were required instead of collectivist ones, and the rapid transition from a socially largely leveled real socialist society to a free, but risky, market-based Western society was accompanied by massive changes in the world of work that required extraordinary individual adjustments. The following remarks are just a few highlights of the rapid transition from a society accustomed to security of a socialist dictatorship to a “de-secured society” of liberal capitalism (Best/Holtmann 2012), which at the same time suggests a need for further research when we talk about specific social groups: Adoption of a Federal German social security law that is definitely in need of reform, overburdening of the security systems, “social change at a rapid pace” (Geißler 2000) in the East, a shortage of employment opportunities, consolidation of social problems, including in some cases considerable joblessness, poverty and above all homelessness. In addition, the frictions caused by unification are being overlaid by European developments and economic dynamics of globalization. Unemployment, short-time work, job-creation measures, permanent retraining or early retirement were for most of those affected also fundamentally upsetting experiences because they stood in sharp contrast to the practiced work-centeredness, the largely egalitarian social order and the guaranteed, politically regulated integration into working and business life of the late GDR.

The loss of all-round provision in the workplace and of essential life-world connections, learned ties and familiarity were juxtaposed with a high degree of uncertainty in professional biographies and the loss of calculability of life plans and ideas about the future: All of this structured a redistribution of opportunities, risks and dangers of change that began after 1990 and was decisively linked to initial social positions, age, occupation, group affiliation or gender. In 1994, only about one in three East Germans were still employed in the same job as five years earlier. In the East German part-so-

ciety, this resulted in high burdens for families, experiences of devaluation, insecurity and stress, fear and a lack of prospects. These and other figures are easy to look up and could be supplemented by others (see Ritter 2006). For reasons of space, we advocate a differentiated approach – this would also give more depth to fundamentally correct theses such as women as the main “losers” of German unification, similar to old-age pensioners, who are generally regarded as “the winners” (Lorke 2017). Meanwhile, the record here was also contradictory: an overstretched welfare state proved resilient and adaptable, despite a severe structural crisis, persistent mass unemployment, low economic growth, and changing frameworks within which unification occurred, such as demographic change, globalization, and European integration. In view of short-term challenges and scarce time resources, however, long overdue reforms were initially postponed indefinitely or only taken up with considerable delay, if at all, for example in the areas of pension insurance, labor market and social policy, or in the fields of equality and immigration. The “price of unity” (Gerard A. Ritter) that had to be paid for this was immense, and not only financially.

On the other hand, for many East Germans, unification coincided with a “return of social insecurity” (Robert Castel). The supposed and subsequently often overestimated stability of the GDR and its “social achievements” turned into a new fragility that appeared all the more dramatic and actual. Today, we see comparatively low unemployment and poverty rates in some of the eastern states. However, part of this development is due to demographic factors and is mostly interpreted as an effect of “passive reorganization” caused by retirement age or migration. The share of atypically employed persons is about twice as high as in the West, while the number of vacancies and the takeover rate in the East German “shrinking society”, which had to cope with a net migration loss of almost 1.8 million people in the first 20 years after 1989 alone, are significantly better. The dismantling of social infrastructures, an increase in the average age and a reduction in tax revenues, aging and masculinization, difficulties in maintaining the services of general interest that were intensively built up and expanded after 1990 – these are all aspects that are linked to the question of the future viability of the affected rural areas and point to massive inequalities in opportunities for participation. First and foremost, rural and structurally weak regions as well as former monostructured industrial areas suffer above-average population losses, which is true not only for the East, but for all of Germany and the Western world. In contrast, there are innovative regions with high growth rates and an attractiveness as (often quite expensive) places to live and work like Leipzig, Dresden or Jena; many people now live here or there neither als *Ossis* or *Wessis*, but as *Wossis*, which shows that the prosperity of individual regions no longer follows East-West logic alone.

#### CONCLUDING REMARKS

*Aufbau Ost* was not the brief aftermath of formal legal unity that some had hoped for. As we have tried to make clear in these brief remarks, it was a comprehensive,

open and contradictory political, economic, social and cultural reconstruction project. This still unfinished (and presumably also unfinishable) project was ill-starred from the outset, as is evident above all in retrospect: The unexpected and rapid re-establishment of a German nation-state was out of the ordinary in an era increasingly characterized by post-national thinking, globalization, Europeanization and individualization. The *Aufbau Ost* can thus be seen as an attempt to deal with these overarching contradictions – the restoration of a nation-state in times of market-friendly state criticism, increasing transnational interconnections and postnational identities.

In retrospect, the *Aufbau Ost* appears as a social modernization and nationalization project in post-modern and post-national times – as an extremely paradoxical undertaking. After a thoroughly hopeful beginning, the concrete shaping of the economic, institutional, social and mental “unification” of the two German states proved in the years that followed to be an extremely complicated and conflictual process, painful and contradictory in many places. More than 30 years after the achievement of freedom and unity during the revolutions in 1989/90, many traces of the expectations and decision-making dynamics of that time can still be felt and experienced today, and they are being challenged and updated once again by questions of migration, demographic change, globalization and digitization, or in dealing with a worldwide pandemic. The transition from a highly restrictive and dictatorial organizational socialist structure to a pluralistic, but risky liberal market society created – under horrendous time pressure – previously unknown decision-making constraints and led to excessive demands and disappointments in economic and sociopolitical problem-solving and the resulting conflict management strategies, both on the part of the mostly West German shapers and “movers and shakers” and on the part of a large part of the East German population.

By no means insignificant were here, on the one hand, the promises of prosperity at the time, which had triggered overly optimistic and, in some cases, hopelessly overloaded expectations among many people in the West and East in the politically highly eventful year of 1990. On the other hand, the East and West German goals associated with these expectations, which were linked to the vague term of “inner unity”, were quite sensitive. In retrospect, moreover, it is becoming increasingly clear that expectations in the West and East were already diverging considerably in 1990: For people in the West, everything was supposed to stay the same; people in the East, on the other hand, longed for “Western standards”, but also wanted some of their experiences to be taken into account. Western wealth and Eastern social security at the same time, it seems, did not go well together. The longing for rapid internal unity in the sense of uniformity in the mode of a adaption only by the East remained one of the central stumbling blocks of the *Aufbau Ost*. The often-discussed “crisis” of this project was and is above all a crisis of perceptions resulting from disappointed or contradictory expectations in East and West.

In essence, this conclusion is aimed primarily at the common standards of corresponding attempts at accounting, which have symptomatically accompanied the *Aufbau Ost* project from the very beginning: Success or failure? Heroes or victims?

Victory or defeat? For a long time, there was hardly any room for the many contradictions and nuances in everyday life. But how should one measure the success or failure of such a vast rebuilding project? Rapid unification, even homogenization at all levels, and thus adaptation of the East to Western standards soon seemed to some to be the inescapable fixing point of “modernization” or “Westernization,” while for others this very vision represented the horror scenario of a “takeover” or even “colonization”. Yet the “East” and the “West” were by no means ready-made categories in 1989/90; they emerged mainly as a result of the precarious post-socialist nation-building and the accompanying media debates. The mutual cultural attributions and recriminations ultimately widened the rifts that still exist in parts today. However, paths to joint bridge-building beyond elaborately planned highways, high-speed roads and waterways financed with considerable funds were rarely taken beyond the normative comparison and orientation template of the West. Did it not seem too obvious where the common goal lay? More than three decades later, it must be said that in 1990 there were neither uniform spaces of experience nor shared horizons of expectation. The *de facto* highly pluralistic German-German society was, as it were, caught between the times – and not only between the soon all too self-evident categories of “East” and “West,” but also between “modernity” and “postmodernity”, “nation-state” and “denationalization”, “community” and “individualization”.

Thus, the *Aufbau Ost* often seemed and still seems to be a primarily East German adaptation project. At the same time, however, after 1990 (and, strictly speaking, even before), the former West Germany largely failed to take a critical look at its own economic, sociopolitical and institutional systems. In view of the short-term challenges and scarce time resources of German unification, long overdue reforms were initially postponed indefinitely or taken up only after considerable delay, if at all, for example in the areas of pension insurance, labor market and social policy, or in the fields of equality and immigration. These processes in East and West – democratization and “marketization” of the East, including immense infrastructural investments, as well as the adaptation of the West to the requirements of a globalized and postmodern world – have been aptly described by Philipp Ther as “co-transformation” (Ther 2014). This observation points to mutual influences, alternating and temporally staggered convergences and adaptation processes, which in turn can hardly be traced back to unification itself alone, but also to the joint development of the two united parts in the following three decades.

The history of the *Aufbau Ost* told here differs from previous approaches in many respects: from “balance sheets” that try to attach either the labels “success” or “failure” to the German unification process on the basis of gains and losses; likewise from earlier interpretations of modernization theory in the sense of a “catch-up modernization”, by means of which a successful or failed course of history could be traced towards a given goal. Such perspectives run the risk of narrowing our view too much: Either they emphasize social progress and prosperity, whereby the gains far outweigh the losses of unity, or conversely, they focus primarily on the setbacks and failures, the unattainable and the divisive between East and West. In contrast to earlier ap-

proaches, most of which were heavily normative, we have attempted in these remarks to characterize and historicize the *Aufbau Ost* as a contradictory, basically not very goal-oriented, but rather often overly defensive and tentative process of searching and learning that is still far from complete today. It was accompanied by side effects that many contemporaries had hardly anticipated in advance, and as a result of which some disparities between East and West Germany arose anew or even worsened, while others weakened or even disappeared altogether. Just as the “Reconstruction of the East” does not mark a final state, the reunified German society is anything but static, but rather characterized by permanent restructuring and change.

In this way, we would like to make a plea not to overemphasize existing contrasts and to constantly quantify gaps, arrears and thus supposed deficits, but to ask more deeply about the backgrounds, forms and characteristics of individual and collective actions and feelings today as well as in the course of history – because the project of *Aufbau Ost* with its manifold sociopolitical, cultural and mental aftermaths and side effects calls for a precise differentiation over time. For some, it was a hopeful departure into freedom and self-determination, while for others it meant above all a break with familiar contexts of life, social relationships, institutions and familiarity; and for other groups the experience lay somewhere between these poles, the consequences and effects of unification were evaluated and remembered differently in the short, medium or long term. It seems important to us to nuance the dynamics and trajectories as well as the changes in the individual or collective experience and evaluation of these developments and to take them seriously in the analysis. Furthermore, it is important to break away from a static conception fixated on the two constituent states and to say goodbye to supposed claims of homogeneity in East and West Germany – in the historical analysis as well as in current debates. For this, an appropriate differentiation is necessary, because in “East” and “West” neither before nor after 1989/90 uniform life situations prevailed, but all kinds of local and regional, educational, origin, generational and gender-specific characteristics with different development and development opportunities and limits. Such an approach, aiming at shades and gradations, could help, in the historical knowledge of the changeability, continuity and complexity of the economic, social and cultural upheaval after 1990, to accompany also those lines of conflict to be expected in the future, on the one hand, with appropriate (self-)reflection and seriousness, on the other hand, however, also with the necessary historical distance and composure.

### List of References

- Best H./Holtmann E. (2012), *Die langen Wege der deutschen Einigung. Aufbruch mit vielen Unbekannten*, i.d. (eds.), *Aufbruch der entscherten Gesellschaft. Deutschland nach der Wiedervereinigung*, Frankfurt am Main.
- Böick M. (2018), *Die Treuhand. Idee – Praxis – Erfahrung. 1990-1994*, Göttingen.

- Böick M./Lorke C. (2019), *Aufschwung, Abbau, Anpassung? Eine kleine Geschichte des „Aufbau Ost“*, Aus Politik und Zeitgeschichte 46: 32-40.
- Bundesregierung (2000): *Jahresbericht der Bundesregierung zum Stand der Deutschen Einheit*, Berlin.
- Busch U./Thomas M. (2015) (eds.), *Ein Vierteljahrhundert Deutsche Einheit. Facetten einer unvollendeten Integration*, Berlin.
- Engler W./Hensel J. (2018), *Wer wir sind. Die Erfahrung, ostdeutsch zu sein*, Berlin.
- Foroutan N./Kubiak D. (2018), *Ausschluss und Abwertung. Was Muslime und Ostdeutsche verbindet*, Blätter für deutsche und internationale Politik 63, 7: 93–102.
- Gabriel O. W./Holtmann E./Jaeck T. et al. (2015), *Deutschland 25. Gesellschaftliche Trends und politische Einstellungen*, Bonn.
- Geißler R. (2000), *Nachholende Modernisierung mit Widersprüchen. Eine Vereinigungsbilanz aus modernisierungstheoretischer Perspektive*, Noll H.-H./Habich R. (2000) (eds.), *Vom Zusammenwachsen einer Gesellschaft: Analysen zur Angleichung der Lebensverhältnisse in Deutschland*, Frankfurt am Main.
- Großbölting T. (2020), *Wiedervereinigungsgesellschaft. Aufbruch und Entgrenzung in Deutschland seit 1989/90*, Bonn.
- Großbölting T./Lorke C. (2017) (eds.), *Deutschland seit 1990: Wege in die Vereinigungsgesellschaft*, Stuttgart.
- Habermas J. (1990), *Die nachholende Revolution*, Frankfurt am Main.
- Köpping P. (2018), *„Integriert doch erstmal uns!“ Eine Streitschrift für den Osten*, Berlin.
- Kollmorgen R. (2011), *Zwischen „nachholender Modernisierung“ und ostdeutschem „Avantgardismus“: Ostdeutschland und deutsche Einheit im Diskurs der Sozialwissenschaften*, Kollmorgen R./Koch F. T./Dienel H.-L. (eds.), *Diskurse der deutschen Einheit: Kritik und Alternativen*, Wiesbaden 2011.
- Kowalczuk I.-S. (2018), *Die Übernahme. Wie Ostdeutschland Teil der Bundesrepublik wurde*, München.
- Krastev I./Holmes S. (2019,) *Das Licht, das erlosch*, Berlin.
- Lepenies W. (1992), *Folgen einer unerhörten Begebenheit. Die Deutschen nach der Vereinigung*, Berlin.
- Lorke C. (2017), *Neue und alte soziale Ungleichheiten. Armut in der Vereinigungsgesellschaft*, in: T. Großbölting/C. Lorke, (2017) (eds.), *Deutschland seit 1990: Wege in die Vereinigungsgesellschaft*, Stuttgart.
- Lorke C. (2020), *Von „Besserwissis“ und „Jammerrossis“: Administration im Übergang, kommunale „Verwaltungshilfe“ und westdeutsche „Aufbauhelfer“*, Jahrbuch deutsche Einheit, Berlin: 206–229.
- Ludewig J. (2015), *Unternehmen Wiedervereinigung. Von Planern, Machern, Visionären*, Hamburg.
- Mau S. (2019), *Lütten Klein. Leben in der ostdeutschen Transformationsgesellschaft*, Berlin.
- Müller U. (2005), *Supergau Deutsche Einheit*, Berlin.
- Mummert U. (1998), *Aufschwung Ost, Reformstau West*, Baden-Baden.
- Reckwitz A. (2020), *Die Gesellschaft der Singularitäten. Zum Strukturwandel der Moderne*, Berlin.
- Ritter G. A. (2006), *Der Preis der deutschen Einheit. Die Wiedervereinigung und die Krise des Sozialstaats*, München.
- Rödder A. (2009), *Deutschland einig Vaterland. Die Geschichte der Wiedervereinigung*, München.
- Wolle S. (2020), *Umbruch Ost. Lebenswelten im Wandel: eine Ausstellung zur Geschichte der deutschen Einheit*, Berlin.

Ther P. (2014), *Die neue Ordnung auf dem alten Kontinent. Eine Geschichte des neoliberalen Europa*, Berlin.

**Dr Marcus Böick**, Professor, John F. Kennedy Memorial Fellow & Visiting Scholar 2022-2023, Center for European Studies, Harvard University (*Centrum Studiów Europejskich Minda de Gunzburg – CES*) (marcmarcusboeick@fas.harvard.edu)

**PD Dr. Christoph Lorke**, (2022) wissenschaftlicher Mitarbeiter am LWL-Institut für westfälische Regionalgeschichte Münster, Lehrbeauftragter an der Universität Münster (christoph.lorke@lwl.org und christoph.lorke@wwu.de)

Współautor książki (wraz z M. Boeickiem): *Aufschwung, Abbau, Anpassung? Eine kleine Geschichte des „Aufbau Ost“*